



# GORZÓWSKA PRZEMYSŁOWKA

PISMO SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO GORZOWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO W GORZOWIE WIELKOPÓLSKIM

Nr 10 (47)

Gorzów Wlkp., Październik 1978 r.

Cena 50 gr

**Red.:** — Wszyscy jesteśmy zgodni co do tego, że do spraw pracy młodej kadry i jej udziału w realizacji zadań społeczno-gospodarczych przywiązuje się w przedsiębiorstwie dużą wagę. Problem ten znajduje się w centrum zainteresowania Komitetu Zakładowego PZPR dyrekcyj, ZZ ZSMP i Związku Rady Przedsiębiorstwa.

Opracowano program adaptacji zawodowej, zawierający bogaty wachlarz przedsięwzięć, jakie się podejmuje w celu uaktywnienia młodego pracownika w środowisku pracy i zatrzymania go w tym środowisku. A mimo to, zdarzają się nieporozumienia. I tak możemy wyczytać w artykule („Adaptacja społeczno-zawodowa nowych przyjeźdźców” — „G.P.” nr 6-7 z br.) socjolog Doroty Pisarskiej —

w miesiąc. Wszyscy w brygadzie, a jest nas 12 osób, zarabiamy po równo, oczywiście brygadziście za rabia więcej.

Warunki pracy, od tego czasu jak przyszedłem do GPPB znacznie się poprawiły. Trzy lata temu założyłem rodzinę. W lipcu br. przyznano mi mieszkanie, które sam sobie muszę wykończyć. Cieszę się, że mogę pracować w przodującej brygadzie betoniarzy.

**Danuta BITNER** — inspektor do spraw przygotowania produkcji w Zakładzie nr 3 „Bacyna”: — Ukończyłam Technikum Budowlane w Zaganiu. W szkole było dużo teorii, natomiast praktyki budowlanej bardzo mało. Praktykę na budowie poznaję dopiero teraz; zajmuję się obecnie weryfikacją dokumentacji technicznej

cze. Należę do ZSMP.

**Red.:** — Dalsza część dyskusji odbyła się już z udziałem aktywnych zakładów GPPB oraz przewodniczących Rad Zakładowych.

**Wiesław BALACZKA** — wiceprzewodniczący Związku Rady Przedsiębiorstwa: — Oto co odstrasza młodych; zła organizacja pracy, niskie zarobki, złe warunki bhp, szczególnie w Zakładzie Produkcji Pomocniczej i Aranzacji.

**Piotr KUSTOSZ** — Zaraz po wojnie, pracownik przychodząc do zakładu pytał o pracę, dzisiaj pyta o zarobek, o organizację pracy — a ta jak wiemy jest bardzo słaba — szczególnie po godzinie piętnastej.

**Paweł PRYŁOWSKI** — Nie

„Zachodzi szczególny stan rzeczy pisze W. Tatarkiewicz. — Z jednej strony ludzie uważają zabawę i życie w komfortie za przyjemność w przeciwieństwie do pracy z drugiej natomiast — praca, jeśli komu sprawa w ogóle przyjemnością, może być wielką przyjemnością — w porównaniu z którą rozrywki, gry, wczas, komfort są już tylko drobnymi przyjemnościami”.

Dziś jest tak dlatego, że obok wartości materialnych człowiek uzyskuje w pracy szereg dóbr psychicznych. Oczywiście są prace bogate

Praca zdobywa aprobatę i uznanie — wielu nierobów udaje pracowników, by cieszyć się szacunkiem. Określa prawa moralne i materialne człowieka. Zapewnia prestiż. Jest najpewniejszą drogą wybitności.

Praca dostosowana do możliwości wykonującego ją daje satysfakcję sprawnego działania i dzięki swoim wynikom — poczucie osiągnięć. Dzieło to chwali swego wykonawcę... albo kompromituje go. Kto nie nie robi nic nie jest wart, jeżeli w pracy objawia się dążenie do zdobywania po-

## Komentujemy

# Pracuję więc jestem

w te psychiczne dobra i inne — bardzo w nie ubogłe.

Praca jest bogatym źródłem pobudeł. Między człowiekiem szuka ich przede wszystkim w zabawie, w miłości, w przygodzie. Z wiekiem jednak odkrywa, że to niedziela, po których się tyle spodziewał, nie spełniają jego romantycznych marzeń, że dzień powszedni bywa bogatszy...

Rozwój osobowości człowieka nadszła dzięki pracy i nadal praca ma zasadniczy wpływ na kształtowanie postawy każdego z nas. W pracy człowiek ujawnia i doskonali swoją sprawność, uwagę, pamięć, dyscyplinę, wytrwałość, dokładność. W niej kształtuje swoje potrzeby, sposób myślenia i stosunek do ludzi.

Praca daje udziałność (pierwszy za robek jest jałosciwym skolem na drodze do niej), udziałność nie tylko materialną. Pracę oznacza swoja społeczną obecność, zwraca uwagę, staje się kimś, kogo nie sposób przeoczyć, z kim trzeba się liczyć. Praca utrzymuje w formie, jest czynnikiem zdrowia.

W pracy znajdują ucieczkę przed nudą ci, którzy cierpią na pustkę, i znajdują zapomnienie ci, którzy muszą zapamiętać, by żyć. Praca przyczynia się do poczucia bezpieczeństwa, i to nie tylko dlatego, że daje stały dochód; zaspokajając potrzeby innych ludzi, zobowiązuje

czucia własnej użyteczności i wartości. Ale po to, by znajdować w pracy pełne zadowolenie, człowiek musi być przekonany o wartości tego, co robi.

Praca, obok miłości, nadaje życiu sens, a to dzięki temu, że jest źródłem nie tylko osobistych korzyści, ale ma znaczenie dla innych. Co drugiego człowiek czuje, że tylko wtedy gdy szczęśliwie kocha i gdy mu się dobrze pracuje, życie jest takie, jakie powinno być zawsze. Zrosnięte z poczuciem rozwoju, własnej wartości i sensu jest dobre mniemanie o sobie. Także ono urzeczywistnia się w pracy.

W rezultacie dzięki temu, praca zaspokaja lub ułatwia zaspokojenie szeregu ważnych potrzeb — choć na pewno nie każdej w tym samym stopniu — sama staje się potrzebą. Według niektórych dyspozycja do pracy jest tak powszechna, że należy ją uważać za cechę wrodzoną. Prof. H. Seyle, jeden z pionierów współczesnej medycyny, też twierdzi, że „praca dla osiągnięcia sukcesu i związanej z nim radością jest najbardziej podstawową ludzką potrzebą”, a genialna śpiewaczka Maria Callas wzięła stwierdza: „Pracuję, więc jestem”.

Jak ważną potrzebą jest praca, dobrze widać, że przy tej potrzebie, by zaspokoić nie mogą — emeryci nieraz tęsknią do dawnych zajęć i z żalem myślą o opuszczonym stanowisku pracy. W.Z.

## Dyskusje

# O wyższą skuteczność pracy z młodą kadrami i jej aktywny udział w realizacji zadań budownictwa

nieporozumienia najczęściej dotyczą podziału prac, wysokości zarobków, terminów wykonania prac, niewłaściwej oceny pracy przez przełożonych.

Najwięcej problemów powstaje w związku z przystosowaniem do środowiska fizycznego pracy. Spowodowane to jest rozczarowaniem zastanych w przedsiębiorstwie warunków pracy. Właśnie w niedoskonałych warunkach pracy można upatrywać przyczyn, że już po 2-6 miesiącach pracy 50 proc. nowych pracowników myśli o zmianie przedsiębiorstwa na inne.

Każdego roku podejmują pracę sporo osób — w ubiegłym aż 889. Dla większości jest to pierwsze zetknięcie z zakładem, z wymoga mi jakie stawia praca zawodowa.

Problem zgodności kształcenia zawodowego z potrzebami przedsiębiorstwa; problemy adaptacji i oddziaływanie organizacji politycznych, zawodowych i społecznych, a także przełożonych i ludzi dobrej roboty; tworzenie lepszych warunków pracy, doskonalenie organizacji pracy, podnoszenie dyscypliny poprzez uświadamianie rangi wykonywanych zadań, konsekwentne zwalczanie przejawów łamania praworządności i etycznych norm społecznych, sposób adresowania zadań oraz egzekwowanie ich realizacji, polityka wynagradzania i awansowania młodych pracowników — oto co nas w tej dyskusji interesuje.

**Zbigniew BŁACIUK** — betoniarz: — W GPPB pracuję od czterech lat. Z zawodu jestem ślusarzem. Do „Przemysłowki” przyszedłem z myślą, że zostanie operatorem dźwigu. Trafilem jednak do brygady młodzieżowej, ale nie miałem kto tą brygadą pokierować i o przyjęciu jej z osiedla Czereśniowego na budowę cementowni „Górażdże” — brygada szybko się rozleciała. Nie miałem kto w niej pracować... Przeszedłem więc kilka budów i trafilem wreszcie do brygady Leona Torchaly.

Polubiłem brygadę, 50 proc. jej stanu to ludzie młodzi. Dla betoniarza wystarcza praktyka, zdają się też w tym fachu ciekawsi i trudniejsi roboty. Brygadziście — zdarza się, że przydzieli mi także prace do samodzielnego wykonywania, widocznie ufa mi.

Zarabiam dobrze, 7 tys. złotych oraz zamówieniami materiałowymi. Choć na budowie, pracuję jednak w biurze razem z dwoma starszymi kolegami, do których zwracam się z pytaniami, jeżeli czegoś nie wiem odnośnie kosztorysowania. Na niektóre pytania muszę odpowiedzieć sobie sama. Po dwóch latach pracy zamierzam podjąć studia budowlane na Politechnice Szczecińskiej. Szkoda, że nie mogłam tego zrobić już po roku...

**Mirosława KOŚNICKA** — magazynierka: — Jestem po Liceum Ogólnokształcącym. W GPPB pracuję od czterech lat. Rozpocząłem pracę jako kontystka w magazynie chemicznym, a obecnie jestem magazynierką. Do podjęcia tej pracy namówiła mnie koleżanka. Jest to moja pierwsza praca. Początki były trudne; musiałam się np. uczyć księgowości, bo w szkole nas tego nie uczono. Kierownik rzucił „papiery” na biurko i kazał robić. Całe szczęście, że jak można to robić, pocięła mnie koleżanka. Warunki pracy w magazynie są trudne, do zniesienia, szczególnie zimą, kiedy pomieszczenie jest niedograne.

Zaczynałam pracę z poborami 1900 zł, po dwóch latach awansowałam na magazynierkę i zarabiam 2500 zł. Uważam, że to zbyt mało, zważywszy na odpowiedzialność materialną, jaką na mnie — jako magazynierkę — spada.

W tym roku rozpoczęłam naukę w Pomaturalnym Zaoocnym Studium Ogólnobudowlanym w Zielonej Górze.

**Teresa MARKOWSKA**: — Jestem po Zakładowej Szkole Budowlanej, ale po wydziale mechanicznym. W GPPB pracuję od czterech lat. Początkowo wypisywałam dowody RW, ale cieszę się z tego, bo przy okazji lepiej poznałam części do maszyn budowlanych. Obecnie pracuję jako pomocnik majstra, też na warsztacie remontowym. Siedzę w biurze i robię zlecenia, jest to szczególnie inna praca, niż poprzednio.

Uczę się na Wojewódzkim Uniwersytecie Robotniczym, awansowałam finansowo, dwa miesiące temu dostałam mieszkanie zastęp wielu interesuje się Szkołą Przy-

zakładową. Wnoszę o większe zainteresowanie przedsiębiorstwa wychowankami szkoły, o wyznaczenie opiekunów nad młodymi pracownikami. Przynajmniej przez pierwsze miesiące ich pracy. Dysponujemy słabym zapleczem technicznym — wychowankowie odchodzą do TOS-u, gdzie mają lepsze wyposażenie techniczne.

**Alina MAJZNER** — Pracownia socjologiczna winna mieć rozeznanie nie wśród pracowników pozostających w przedsiębiorstwie, a nie tylko zwalnających się z niego...

**Bogusław BOCHENEK** — Rozmawiam ze zwalnającymi się pracownikami i odnoszę wrażenie, że pracownicy ci nie doceniają pracy. Z absoltowania w zakładzie pozostało tylko 30 proc.

**Stefan KŁYSZ** — Na naszej budowie kierownik trzyma młodych twardą ręką. A oni i tak ani myślą stać odeszść.

**Kazimierz STOJANOWSKI** — Odnosiem wrażenie, że młodym pracownikom na pracy nie zależy, skoro od godziny 7.00 do 7.30 profrają grać w karty...

**Jerzy SAWCZUK** — Zauważyłem, że instruktorzy zawodu nie pilnują uczniów, a szukają gdzie by tu się ogrzać. Uczniowie przychodzą do pracy wcześniej niż instruktorzy, a to już źle.

**Jerzy BIELAWSKI** — Przed pięć laty było dobrze. GPPB rozrastało się. Nastąpił jednak przebieg wzrostu nad mocami produkcyjnymi... Zaczęto przyjmować bardzo dużo nowych pracowników. Majster z zewnątrz dopisywał za robki za pracę nie wykonaną... Wypaczono pojęcie: placza za pracę, a placza dla osoby. Każdy majster winien wyznaczyć osobę do opieki nad młodymi. Majster powinien być szefem kompanii (jak w wojsku), ojcem podległych mu ludzi.

**Kazimierz PAWLACZYK** — Za sobą wiedz absolutnie jest zbyt mało...

**Franciszek GOSPODARCZYK** — Czyżby już w szkole uczyli futbolki?

**Wiktor OPOLSKI** — Młodzi pracownicy wśród „starych” czują się źle, i dlatego odchodzą.

**Kazimierz GOCH** — Mistrz o-

(c.d. na str. 8)

## Spotkanie budowlanych w KW PZPR

# Słowność obowiązuje wszystkich

Jak podała swojego czasu „Gazeta Lubuska”, w sobotę 23 września br. przedstawiciele 13-tyśięcnej rzeszy budowlanych województwa gorzowskiego spotkali się z członkami sekretariatu KW PZPR w Gorzowie.

Na spotkaniu obecni byli m. in. I sekretarz KW PZPR Ryszard Łabuś, wojewoda Stanisław Nowak, dyr. departamentu budownictwa przemysłowego w Ministerstwie Budownictwa i PMB Edward Waszak i Jan Adrian — dyr. ZBP „Zachód”.

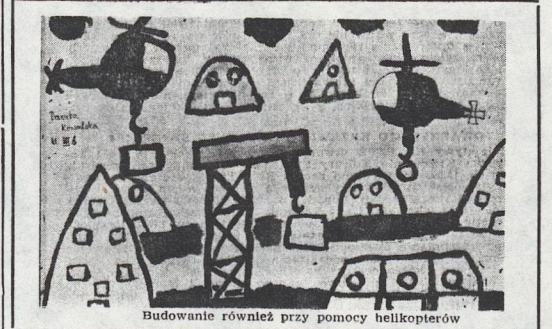
Wojewoda St. Nowak mówiąc o potrzebie kompleksowego wykonywania budowlanych programów przypomniiał, że nie zawsze i nie wszędzie do tej pory zasada ta obowiązywała. Ostatnie dokonania GBO i GPPB udowodniają jednak realność działania, po którym nowe osiedle nie powstaje np. bez dróg, sklepów czy żłobka.

Warto tutaj zwrócić uwagę na deklarację, jaką złożył w imieniu załogi GPB Zbigniew Frydel, I sekretarz KW PZPR. „Być słownym to nasze wspólne, całej załogi zobowiązanie. Budowlani zdają sobie sprawę z tego, iż wyniki pracy przedsiębiorstwa zależą tak czy inaczej od każdego pracownika. To prawda — ja kość tworzymy nie tylko na budowie. Wiele zależy od dostawców, ale nie ma przeszkód, aby słowność także ich obowiązywała”.

I sekretarz KW PZPR Ryszard Łabuś, dziękując budowlanym za wysiłek i wyniki pracy powiedział m. in.: — Wasza praca jest stimulatorem rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, województwa, samego Gorzowa wreszcie. Wszystko co robicie to rzeczywistość, obryzmy wysiłek, który oceniać wypada radością ludzi otrzymujących klucze do nowych mieszkań o rok, o dwa lata ta przedziej. Dobrym przykładem z kręgu budownictwa przemysłowego jest „Komes”. Dzisiaj kończy się tam montaż maszyn. W październiku rozpocznie się rozruch tak potrzebnego rynku zakładu, a przecież jeszcze na początku roku wydawało się, że skończyć dopiero w 1979 r. Takie właśnie tempo przydałoby się na budowie młeczarni, szklarni czy zakładu garmażeryjnego.

Praktyka rozwoju gospodarczego województwa zmusza nas do pewnych ustępstw w programach inwestycyjnych. Władze partyjne i administracyjne kontynuują szereg przedsięwzięć zapewniających harmonijną rozbudowę przemysłu i infrastruktury komunalnej. Dzisiejsze powodzenie budowanych — podkreślił R. Łabuś — wyznacza coraz konkretniej radobę perspektywicznych zamierzeń.

W.Z.



Budowanie również przy pomocy helikopterów

(rys. D. Kowalska)

# Nowe nie nowe

## MELDUNEK Z POLIC

Ekipy „Metaplastu” zakończyły montaż konstrukcji stółki umożliwiającej naszemu przedsiębiorstwu rozpoczęcie robót wykończeniowych. Załoga GPBP — Zakład nr 5 — poza oddaniem hali dla ZRRBP „Zachód”, zakończyła także roboty przy socjalnym budynku typu „Zoblec” na „Trójboku” przeznaczonego na roboty podłazowe i prefabrykatów pierwszego etapu przy ul. Lucznicznej w Szczecinie.

## ZBIGNIEW FRYDEL

PRZEWODNICZĄCYM KOMITETU KONTROLI SPOŁECZNEJ Miejska Rada Narodowa w Gorzowie Wlkp. powołała 35-osobowy Komitet Kontrolny Społeczny. Przewodniczącym Komitetu został Zbigniew Frydel — I sekretarz KZ PZPR w naszym przedsiębiorstwie.

## ZBLIŻA SIĘ ZAKOŃCZENIE BUDOWY ZPO „KOMES”

31 sierpnia br. nastąpiło podpisanie dwustronnego protokołu o oddaniu do użytku hali głównej, pomieszczeń biurowych i wozów sanitarnych w części magazynowej, szatni w budynku administracyjnym i sanitarnym oraz w piętze tego budynku.

Strony po dokonaniu przeglądu obiektów i robót na placu budowy ZPO „Komes” w Stulbach stwierdziły, że zostały one wykonane zgodnie z obowiązującą umową oraz dokumentacją techniczną; roboty zostały wykonane w oznaczonym czasie, tj. od 1.09.1976 r. do 31.08.1978 r.

Uczestnicy wyjazdowego posiedzenia sekretariatu KW PZPR, które odbyło się w Stulbach z satysfakcją stwierdziły, że prace wykończeniowe i przygotowania zakładu do rozruchu przebiegają zgodnie z ustaleniami. Pomyślnie realizowane są także inwestycje towarzyszące.

## PREZENT MIASTA NA „DZIEŃ BUDOWLANYM”

W przeddzień święta budowlanych, 23.09. br. GPBP uroczystie przykażka miastu wielką barykę magazynowo-skladową. Była ona budowana kosztem 40 mln złotych.

Przekazanie miastu tej bazy ma istotny wpływ na usprawnienie dostaw handlowych. Baza WSS „Spolem” oprócz magazynów z paczkarnią towarów i cegieł, posiada także ciekawie składowe i pomieszczenia socjalno-biurowe wraz ze stółką. Baza mieści się w Gorzowie przy ul. Podmiejskiej, a obok niej GPBP buduje już duże Zakłady Wyrobów Garmażeryjnych.

## BUDOWA ZAKŁADÓW MIEZCZARSKICH OBJĘTA PATRONATEM SEKRETARIATU KW PZPR W GORZOWIE

Kolejną gorzowską inwestycją, nad którą patronat objął sekretariat KW PZPR jest budowa Zakładów Mieczarskich w Lipowie. Inwestycja, której istotywny wykonawcą powołano być od dnia do rozruchu technologicznego w kwietniu 1979 roku, a produkcja ma się rozpocząć w maju.

Na posiedzeniu sekretariatu KW PZPR ustalono terminy realizacji poszczególnych odcinków inwestycji oraz formy pomocy w celu nadrobienia opóźnień.

## DRUGI BLOK ENERGETYCZNY DLA GORZOWA

IV etap robót budowy gorzowskiej Elektrociepłowni zamyka się oddaniem do eksploatacji drugiego turbinostępu i kotła parowego.

W pierwszej dekadzie września br. odbyło się spotkanie przedstawicieli generalnego wykonawcy — GPBP i podwykonawców realizujących tę inwestycję.

Przyjęto zapewnienie ZBP „Zachód” we Wrocławiu oraz Zjednoczenia Budowy Elektronicznej o dołożeniu wszelkich starań, aby przekazać im te urządzenia do eksploatacji nastąpiło pod koniec listopada br.

Omówiono także problemy zapewnienia energii cieplnej dla potrzeb budowy Fabryki Domów i Kombinat Szkłarniowego.

## REALIZACJA INWESTYCJI W „GORZÓW — URUSU”

W czwartek, 14 września br. obradowała w Gorzowie Egzekutywa KW PZPR. Zasadniczym tematem było omówienie bieżącej oceny zaawansowania budowy ZM „Gorzów — Ursus” w Bazyńcu.

Egzekutywa stwierdziła, że dotychczasowe zaawansowanie tempa robót zadań jest prawidłowe. Przyjęto zapewnienie kierownictwa budowy, że zadania biurowe roku zostaną zrealizowane w terminie.

Uznano za konieczne przyspieszenie robót na obiektach kotłowni i magistrali ciepłej, których wykonawcą jest zielonogórski „Instal”. Jest to niezbędne dla zapewnienia ciepła w hali głównej na okres zimy.

## ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWLANYCH DLA BARLINKA

Czwartego września br. wojewódzka inaugurała roku szkolnego w woj. gorzowskim odbyła się w nowo oddanym przez GPBP obiekcie Zespołu Szkół Zawodowych w Barlinku. Protokół odbioru obiektów został podpisany jeszcze 7 sierpnia br.

Na parterze budynku mieści się administracja, gabinety lekarskie i świetlica z kuchnią. Na pierwszym piętrze urządzone głównie sale lekcyjne do przedmiotów humanistycznych i matematyki. Drugie piętro to klasy przedmiotów zawodowych. Jest również sala gimnastyczna.

Przy szkole jest także — wybudowany przez GPBP — internat i warsztaty szkolne. W tym roku uczęszcza do ZSZ w Barlinku 1.100 uczniów.

## SPOTKANIE W MINISTERSTWIE BUDOWNICTWA

Z okazji „Dnia Budowlanych” odbyło się spotkanie redaktorów naczelnych czasopism budowlanych z przedstawicielami Ministerstwa Budownictwa i PNB — podsekretarzem stanu L. Kalkowskim i członkiem prasowym Ministerstwa W. Młynickim. W spotkaniu uczestniczyli także przedstawiciele Wydawnictwa Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR, tow. A. Maślankiewicz.

W pierwszej części spotkania minister L. Kalkowski poinformował dziennikarzy o wdrożeniu przedsięwzięcia polityki resortu w 1979 roku, uwzględniając w swej wypowiedzi metodologię budowania planów oraz projektowanie przedsięwzięcia zapewniające ich realizację.

W drugiej części spotkania omówiono sprawy warsztatowe, a zwłaszcza dotyczące integracji przedsięwzięcia redakcyjnego z redakcją i kadrowymi.

## Z PRAC ZZ KTR

Na ostatnim zebraniu członków Zarządu Zakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji omówiono i zatwierdzono plan pracy oraz budżet. Powołano także doradców: do spraw budowlanych, został nim mgr inż. Jerzy Kubacki; do spraw technicznych — inż. Ryszard Emerle; doradcą w przedmiocie prawa wynalazczego został Marian Kaczmarek.

Plan pracy przewiduje m.in. ■ prenumeratę czasopism technicznych, ■ sprowadzenie literatury technicznej, ■ szkolenie racjonalizatorów, ■ popularyzację racjonalizacji, ■ szkolenie racjonalizatorów, ■ zorganizowanie dwuetapowego konkursu pod nazwą „Czy znasz prawo wynalazcze?” (laureaci konkursu wezmą udział w finale wojewódzkim), ■ zorganizowanie dla specjalistów wyjazdu na ekwipaż budowy, ■ opracowanie regulaminu i tematyki giełd wynalazczych, ■ analiza zgłaszanych projektów wynalazczych, ■ zgłaszanie najlepszych do konkursu organizowanego przez WKiTB, ■ dokonanie społecznego przeglądu stanu racjonalizacji, ■ dokonanie porad i pomocy prawnej dla racjonalizatorów, ■ rozpowszechnianie najlepszych pomysłów racjonalizatorskich, ■ uczestnictwo w szkoleniach ogólnopolskich.

## TOWARZYSTWO WRZEWIENIA KULTURY SWIECKIEJ

Z inicjatywy KZ PZPR utworzono w przedsiębiorstwie Kolo Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej. Zebranie założycielskie odbyło się 13.09. br. Wiceprzewodniczącym został Mirosław Hrybacz, jego zastępcą Adam Miel, skarbnikiem — Paweł Dorosko. Ponadto o skład zarządu weszli: Henryk Szumacher — sekretarz, Irena Toborek i Franciszek Gospodarczyk. W czasie zebrania odbyła się lekcja i zadania TKiKs wykładowca mgr Józef Matuszek. Do najważniejszych zadań Towarzystwa należą: ■ upowszechnianie światopoglądu marksistowskiego, kształtowanie moralności socjalistycznej, podległości społecznej.

Do tej pory swój sukces przyniosło Towarzystwu 1200 pracownicy Zakładu Usług Sprzętowych i Montażu. Zarząd Kola TKiKs zaprasza w swoje szeregi chętnych także z innych zakładów GPBP.

W. Z.

Przyjechaliśmy na budowę nowych zakładów „URSUS” w Bazyńcu. Trafiliśmy na naradę produkcyjną. No to teraz będzie można spokojnie sobie obejrzeć plac budowy i posłuchać co o kierowniczego Zakładu nr 3 mówią robotnicy. Trafiliśmy do warsztatów mechanicznych naprawy sprzętu dla tego zakładu.

— Jak wam się tu żyje i pracujecie? — pytam elektryka samochodu dowego Kazimierza Pawalczyka i brygadziście mechaników Jerzego Krupowicza.

— Dobrze się żyje i doskonale pracuje.

— A ja widzę, że nie pracujecie. W warsztacie pusto, a ludzie wasi komentują wczorajszego mecz.

— Tak właśnie być powinno! My odpowiadamy za nasz sprzęt i tabor samochodowy. Naprawiamy go. Swoją robotę wykonujemy solidnie i z poświęceniem, nie licząc godzin pracy. Robimy wszystko, żeby spływać tu sprzęt jak najprędzej wrócił na budowę.

Godzinke, dwie pomajstrujemy przy nim i już go użytkownicy za bierają. Najdłuższy remont u nas trwa dwa, trzy dni. To taki paradoks — jest wtedy bardzo dobrze, jeśli my czekamy na robotę. Gdy coś nawali na innych budowach, to natychmiast wyjeżdżają renowatorzy naszym pogotowiem technicznym dwaj bardzo dobrzy fachowcy — Zbigniew Przygoda i Rudolf Frever. I tamta przykra przygoda zamienia się zaraz w optymistyczną przygodę — naprawiony sprzęt szybko wraca do pracy.

— A części są?

— Nie ma. Albo jest ich bardzo mało. Ale co możemy to dorabiamy. Ostatnio zużyła się tylnia osłona w jednej z przyczep. Ale mamy bardzo dobrego starszego mistrza Mieczysława Kicmana. Wszyscy go bardzo lubimy. On to dogadał się osobście ze znajomkami z „URSUSA” — tego oddziału w mieście, i tamci za darmo wytoczyli nam tę osłonę na poczekaniu! Myśmy dali tylko nasz materiał i serdeczne podziękowanie!

— Boję się, że wy tu zdemoralizujecie młodzież ze szkoły zawodowej. Przyjdzie tu z nauczycielem zawodu Mikołajem Porucznikiem 17 ucnici i co im dacie do roboty? Skoro sami doskonale pracujecie tak, że niepracujecie — a przecież tylko praca z ucznia robi mistrza! — To są dopiero co oddane obiekty. Wspólnie wykonamy sobie z uczniami dla nich specjalne warszki.

— Co wam przekazywało w pracy?

— To samo, co na każdej budowie. Brak rytmicznego spływu materiałów i dostarczenie przez inwestora niedopracowane dokumentacji. To zawsze powoduje większe lub mniejsze opóźnienie prac. Robotniczy

# Zgrana ofiarna załoga

Przyjechaliśmy na budowę nowych zakładów „URSUS” w Bazyńcu. Trafiliśmy na naradę produkcyjną. No to teraz będzie można spokojnie sobie obejrzeć plac budowy i posłuchać co o kierowniczego Zakładu nr 3 mówią robotnicy. Trafiliśmy do warsztatów mechanicznych naprawy sprzętu dla tego zakładu.

— Jak wam się tu żyje i pracujecie? — pytam elektryka samochodu dowego Kazimierza Pawalczyka i brygadziście mechaników Jerzego Krupowicza.

— Dobrze się żyje i doskonale pracuje.

— A ja widzę, że nie pracujecie. W warsztacie pusto, a ludzie wasi komentują wczorajszego mecz.

— Tak właśnie być powinno! My odpowiadamy za nasz sprzęt i tabor samochodowy. Naprawiamy go. Swoją robotę wykonujemy solidnie i z poświęceniem, nie licząc godzin pracy. Robimy wszystko, żeby spływać tu sprzęt jak najprędzej wrócił na budowę.

Godzinke, dwie pomajstrujemy przy nim i już go użytkownicy za bierają. Najdłuższy remont u nas trwa dwa, trzy dni. To taki paradoks — jest wtedy bardzo dobrze, jeśli my czekamy na robotę. Gdy coś nawali na innych budowach, to natychmiast wyjeżdżają renowatorzy naszym pogotowiem technicznym dwaj bardzo dobrzy fachowcy — Zbigniew Przygoda i Rudolf Frever. I tamta przykra przygoda zamienia się zaraz w optymistyczną przygodę — naprawiony sprzęt szybko wraca do pracy.

— A części są?

— Nie ma. Albo jest ich bardzo mało. Ale co możemy to dorabiamy. Ostatnio zużyła się tylnia osłona w jednej z przyczep. Ale mamy bardzo dobrego starszego mistrza Mieczysława Kicmana. Wszyscy go bardzo lubimy. On to dogadał się osobście ze znajomkami z „URSUSA” — tego oddziału w mieście, i tamci za darmo wytoczyli nam tę osłonę na poczekaniu! Myśmy dali tylko nasz materiał i serdeczne podziękowanie!

— Boję się, że wy tu zdemoralizujecie młodzież ze szkoły zawodowej. Przyjdzie tu z nauczycielem zawodu Mikołajem Porucznikiem 17 ucnici i co im dacie do roboty? Skoro sami doskonale pracujecie tak, że niepracujecie — a przecież tylko praca z ucznia robi mistrza! — To są dopiero co oddane obiekty. Wspólnie wykonamy sobie z uczniami dla nich specjalne warszki.

— Co wam przekazywało w pracy?

— To samo, co na każdej budowie. Brak rytmicznego spływu materiałów i dostarczenie przez inwestora niedopracowane dokumentacji. To zawsze powoduje większe lub mniejsze opóźnienie prac. Robotniczy

— Co wam przekazywało w pracy?

— To samo, co na każdej budowie. Brak rytmicznego spływu materiałów i dostarczenie przez inwestora niedopracowane dokumentacji. To zawsze powoduje większe lub mniejsze opóźnienie prac. Robotniczy

Przyjechaliśmy na budowę nowych zakładów „URSUS” w Bazyńcu. Trafiliśmy na naradę produkcyjną. No to teraz będzie można spokojnie sobie obejrzeć plac budowy i posłuchać co o kierowniczego Zakładu nr 3 mówią robotnicy. Trafiliśmy do warsztatów mechanicznych naprawy sprzętu dla tego zakładu.

— Jak wam się tu żyje i pracujecie? — pytam elektryka samochodu dowego Kazimierza Pawalczyka i brygadziście mechaników Jerzego Krupowicza.

— Dobrze się żyje i doskonale pracuje.

— A ja widzę, że nie pracujecie. W warsztacie pusto, a ludzie wasi komentują wczorajszego mecz.

— Tak właśnie być powinno! My odpowiadamy za nasz sprzęt i tabor samochodowy. Naprawiamy go. Swoją robotę wykonujemy solidnie i z poświęceniem, nie licząc godzin pracy. Robimy wszystko, żeby spływać tu sprzęt jak najprędzej wrócił na budowę.

Godzinke, dwie pomajstrujemy przy nim i już go użytkownicy za bierają. Najdłuższy remont u nas trwa dwa, trzy dni. To taki paradoks — jest wtedy bardzo dobrze, jeśli my czekamy na robotę. Gdy coś nawali na innych budowach, to natychmiast wyjeżdżają renowatorzy naszym pogotowiem technicznym dwaj bardzo dobrzy fachowcy — Zbigniew Przygoda i Rudolf Frever. I tamta przykra przygoda zamienia się zaraz w optymistyczną przygodę — naprawiony sprzęt szybko wraca do pracy.

— A części są?

— Nie ma. Albo jest ich bardzo mało. Ale co możemy to dorabiamy. Ostatnio zużyła się tylnia osłona w jednej z przyczep. Ale mamy bardzo dobrego starszego mistrza Mieczysława Kicmana. Wszyscy go bardzo lubimy. On to dogadał się osobście ze znajomkami z „URSUSA” — tego oddziału w mieście, i tamci za darmo wytoczyli nam tę osłonę na poczekaniu! Myśmy dali tylko nasz materiał i serdeczne podziękowanie!

— Boję się, że wy tu zdemoralizujecie młodzież ze szkoły zawodowej. Przyjdzie tu z nauczycielem zawodu Mikołajem Porucznikiem 17 ucnici i co im dacie do roboty? Skoro sami doskonale pracujecie tak, że niepracujecie — a przecież tylko praca z ucznia robi mistrza! — To są dopiero co oddane obiekty. Wspólnie wykonamy sobie z uczniami dla nich specjalne warszki.

— Co wam przekazywało w pracy?

— To samo, co na każdej budowie. Brak rytmicznego spływu materiałów i dostarczenie przez inwestora niedopracowane dokumentacji. To zawsze powoduje większe lub mniejsze opóźnienie prac. Robotniczy

— Co wam przekazywało w pracy?

— To samo, co na każdej budowie. Brak rytmicznego spływu materiałów i dostarczenie przez inwestora niedopracowane dokumentacji. To zawsze powoduje większe lub mniejsze opóźnienie prac. Robotniczy

# Jak było na finiszu

— Co słychać na budowie? — pytam kierownika budowy Bazy Magazynowej WSS przy ulicy Podmiejskiej — technika Eugeniusza Graca.

— „Instal” z Zielonej Góry kończy budowę kotłowni. My wykonujemy jeszcze małą architekturę i małowanie oraz zagospodarujemy otoczenie magazynów. Słowem, budowa jest na ukończeniu — niedawno oddaliśmy liczne tu hale pod za maszynownię.

— Co wam przekazywało w pracy?

— To samo, co na każdej budowie. Brak rytmicznego spływu materiałów i dostarczenie przez inwestora niedopracowane dokumentacji. To zawsze powoduje większe lub mniejsze opóźnienie prac. Robotniczy

Przyjechaliśmy na budowę nowych zakładów „URSUS” w Bazyńcu. Trafiliśmy na naradę produkcyjną. No to teraz będzie można spokojnie sobie obejrzeć plac budowy i posłuchać co o kierowniczego Zakładu nr 3 mówią robotnicy. Trafiliśmy do warsztatów mechanicznych naprawy sprzętu dla tego zakładu.

— Jak wam się tu żyje i pracujecie? — pytam elektryka samochodu dowego Kazimierza Pawalczyka i brygadziście mechaników Jerzego Krupowicza.

— Dobrze się żyje i doskonale pracuje.

— A ja widzę, że nie pracujecie. W warsztacie pusto, a ludzie wasi komentują wczorajszego mecz.

— Tak właśnie być powinno! My odpowiadamy za nasz sprzęt i tabor samochodowy. Naprawiamy go. Swoją robotę wykonujemy solidnie i z poświęceniem, nie licząc godzin pracy. Robimy wszystko, żeby spływać tu sprzęt jak najprędzej wrócił na budowę.

Godzinke, dwie pomajstrujemy przy nim i już go użytkownicy za bierają. Najdłuższy remont u nas trwa dwa, trzy dni. To taki paradoks — jest wtedy bardzo dobrze, jeśli my czekamy na robotę. Gdy coś nawali na innych budowach, to natychmiast wyjeżdżają renowatorzy naszym pogotowiem technicznym dwaj bardzo dobrzy fachowcy — Zbigniew Przygoda i Rudolf Frever. I tamta przykra przygoda zamienia się zaraz w optymistyczną przygodę — naprawiony sprzęt szybko wraca do pracy.

— A części są?

— Nie ma. Albo jest ich bardzo mało. Ale co możemy to dorabiamy. Ostatnio zużyła się tylnia osłona w jednej z przyczep. Ale mamy bardzo dobrego starszego mistrza Mieczysława Kicmana. Wszyscy go bardzo lubimy. On to dogadał się osobście ze znajomkami z „URSUSA” — tego oddziału w mieście, i tamci za darmo wytoczyli nam tę osłonę na poczekaniu! Myśmy dali tylko nasz materiał i serdeczne podziękowanie!

— Boję się, że wy tu zdemoralizujecie młodzież ze szkoły zawodowej. Przyjdzie tu z nauczycielem zawodu Mikołajem Porucznikiem 17 ucnici i co im dacie do roboty? Skoro sami doskonale pracujecie tak, że niepracujecie — a przecież tylko praca z ucznia robi mistrza! — To są dopiero co oddane obiekty. Wspólnie wykonamy sobie z uczniami dla nich specjalne warszki.

— Co wam przekazywało w pracy?

— To samo, co na każdej budowie. Brak rytmicznego spływu materiałów i dostarczenie przez inwestora niedopracowane dokumentacji. To zawsze powoduje większe lub mniejsze opóźnienie prac. Robotniczy

# Seniorzy

## Odwiedziny

— Dzień dobry panu! — powiedziałem do jednego z murarzy — budowniczego miasta Gorzowa — Edwarda Pawelczyka. Przysłała mnie do pana redakcja „Przemysłówki” zebym się dowiedział jak pan tu sobie żyje?

— Aaaa, żyje się na ogół dobrze. Ale już po węgiel nie mogę pójść do piwnicy, bo mi się zaraz odzwieć ból w kregostupie.

— Przypuszczam, że przedwcześnie poszedł pan na rentę z powodu tego kregostupa?

— Tak. Bo wie pan, murarz to stać wie kłania swojemu cegłom i zaprawie, a to już mi dokuczają od dwudziestu lat. Faktem poszedłem do lekarza. Zbadał mnie i napisał, że jestem bumbulant i nie chce mi się pracować! A „Przemysłówka” tak bardzo mi się podoba, że gdybym

mógł, to już jutro poszedłbym do roboty!

— A do innej firmy poszedłby pan?

— Nie! Nie! Tylko do „Przemysłówki”! To była firma w sam raz dla mnie. Tam można zarobić, i ka dra z „Przemysłówki” zaś się doskonale na robocie, i na ludziach się zna!

— Ma pan ogródek?

— Miałem. Ale odsprzedalem, bo nie mogę na nim pracować.

— Co pan byłby w Gorzowie?

— Wieżowiec dyrektora „Przemysłówki”, Drukarnię Akcydensowa, Rzeźnię miejską, domy czasowe w Młedzyczdrojach, domy czasowe w Lubniewicach, dla Stilonu „Stilon”, Wytwórnię Kordiu i prawie wszystkie bloki w śródmieściu, na ulicy Sikorskiego.

— Skąd pan do nas przyjechał?

— Z Zamocia. Jestem tu od 1947 roku i stale pracuję jako murarz. Cieszy mnie, że mogłem tyle zrobić dla naszego miasta. A tak naprawdę, co pana do mnie sprowadza?



Michał Switalski

— Pańska sława. Dużo się mówi o panu i o innych pańskich koleżankach na budowach „Przemysłówki”. Ludzi ciekawi, jak się ułożyły pańskie losy na rencie! To będzie relacja dla tych, którzy nie zawsze ma ją czas pana odwiedzić.

— Cieszy się bardzo! — W imieniu naszej redakcji życzymy panu rychłego powrotu do zdrowia i szczęścia osobistego na za służonym odpoczynku i rekonalwiscencji! MICHAŁ SWITALSKI

# Podziękowanie dla aktywu ZSMP

Uczestnicy szkolenia — aktywu ZSMP z Gorzowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego — przebywając w Ośrodku Zawodowym „Duo wian” w Młedzyczdrojach w dniach 29 i 30. 08. br. w czynnie społecznym wymyśle okna w halach i korytarzach oraz oczyszcili płytki terakoty na łazienkach, co w zmywaniu stopniu poprawiło estetykę Ośrodka.

„Przepracowanie przez Was 200 godzin w czynnie społecznym na rzecz Ośrodka — pisze w liście dziękczynnym kierownik Ośrodka Wczasowego, Wiesław Szumski — świadczy o dobrej społecznej postawie i zaangażowaniu młodzieży przetrzonej w zakładowej organizacji ZSMP.

Ta droga pragniemy Wam podziękować — pisze dalej Wiesław Szumski — i zaprosić do wykonywania dalszych prac wykończonych na terenie Ośrodka. Zapraszamy też na wypożyczalnię w czasie urlopu”.

W. Z.

# Kurs na kurs

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Zielonej Górze prowadzi szeroką działalność na rzecz ludzi pracujących. Do stałych form szkolenia prowadzonych systemem zaocznym i stacjonarnym należą:

- kursy kwalifikacyjne na tytuł robotnika kwalifikowanego, czeladnika lub mistrza we wszystkich zawodach,
- kursy doskonalące dla osób pragnących zaktualizować swoją wiedzę we wszystkich zawodach, lub zdobyć nową specjalizację,
- kursy wyuczające i przyuczające do zawodu, na których słuchacze zdobywają nowy zawód.

**UWAGA:** informacji o kursach i warunkach uczestniczenia w nich udziela, oraz zgłoszenia przyjmuje Ośrodek Kształcenia ZDZ, Gorzów Wlkp., ul. Sikorskiego 95, telef. nr 40-06.

**Dla pań** polecamy szczególnie kursy kroju i szycia, haftowania i wyszywania. Warunki bardzo dobre!

**Ponadto** dla mistrzów polecamy Studium Mistrza (półroczny, zaoczny kurs III stopnia), dla instruktorów zawodu — kurs pedagogiczny, dla wszystkich — kursy spawalnictwa i szkolenia techniczne (obsługa suwnic, żurawi, wciągarek, dźwigów, wózków akumulatorowych i spalinowych, konserwacja urządzeń).

W. Z.

# Dzień budowlanych

W przeddzień Święta Budowlanych 23. 09. br. w głównej hali nowo budowanej Fabryki Domów w Gorzowie Wlkp., odbyła się centralna akademicka dla załogi Gorzowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego.

W akademii, oprócz załogi i gospodarzy przedsiębiorstwa wzięli także udział: Stanisław Nowak — wojewoda gorzowski, Edmund Józwiak — sekretarz KW PZPR, Edward Waszak — dyrektor departamentu budownictwa przemysłowego w Ministerstwie Budownictwa i PMB, Jan Adrian — dyrektor Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego „Zachód”, Henryk Kordonia — I sekretarz KM PZPR i Tadeusz Berdowski — przewodniczący RW FSZMP. Przybyła również delegacja budowlanych z bratniego przedsiębiorstwa w NRJ z tow. Peterem Frejerem na czele.

Referat oświadczeniowy wygłosił dyrektor GPBP Edward Głogoza. Omówił w nim wyniki przedsiębiorstwa za 8 miesięcy, wymieniał nazwiska przodujących pracowników, wspominał o przyswajającym nam hasle „Jedności produkcji i spraw społecznych” oraz przykładami udowodnił jego realizację. Rozczulił przed słuchaczami perspektywę rozwoju przedsiębiorstwa, przekazał podziękowania i życzenia pracownikom oraz ich rodzinom.

Wojewoda gorzowski — Stanisław Nowak, na wstępie swojego przemówienia przekazał załodze życzenia od I sekretarza KW PZPR Ryszarda Łabusia, od członków Egzekutywy KW PZPR, gospodarzy miasta i województwa. Następnie w ciepłych słowach omówił dokonania gorzowskich budowlanych, kładąc duży nacisk na obiekty realizowane w terminie i przed terminem. Wymienił też obiekty, takie jak: Zakłady Mieczarskie, Fabryka Domów, Kombinat Szklarniowy i Hotel Miejski, których realizacja wymaga przyspieszenia tempa. Podziękował załodze

„Przemysłówki” za przedterminowe oddanie ZPO „Komes” w Słubicach i ujęcia wody na Warcie.

Następnie odbyła się najbardziej doniosła część akademii — wręczenie odznaczonych zasłużonym pracownikom GPBP.

**Brazowy Krzyż Zasługi** otrzymał Kazimierz Kozyra. Złota odznaka „Za zasługi dla woj. gorzawskiego” otrzymali: Mirosław Kosicki, Henryk Strzelecki, Tadeusz Skrzeczko, Michał Śnieg, Leon Torchala, Jan Kuśmierz, Krzysztof Budzyński, Wiesław Szyrowski oraz Edward Waszak — dyrektor departamentu MB i PMB i Jan Adrian — dyrektor ZPB „Zachód”.

**Brazowe odznaki** „Za zasługi dla woj. gorzawskiego” otrzymali: Ryszard Dyrak, Jan Markiewicz, Stanisław Nowicki, Zdzisław Orlikowski i Alfred Oszmiański.

**Złote odznaki** „Zasłużony dla Budownictwa i PMB” otrzymali: Tomasz Mazur, Janusz Nawrocki, Jan Komornicki, srebrne — Władysław Hwozdyk i Adam Piotrowski, brązowa — Jan Stankiewicz.

**Srebrne odznaki** „Przodownika Pracy Socjalistycznej” — otrzymali: Franciszek Gospodarczyk, Edward Głogoza, Tadeusz Kita, Mirosław Kosicki, Jan Kuśmierz, Antoni Maniowski, Leon Nowicki, Zbigniew Olejnik, Irena Toborek.

**Brazowe odznaki** „Przodownika Pracy Socjalistycznej” — otrzymali: Marian Bizior, Józef Borowski, Wiktor Bułgajewski, Józef Dekowski, Władysław Grodzki, Marian Janikowski, Henryk Janikowski, Szczepan Kandej, Edmund Król, Jerzy Kin, Józef Nowosad, Henryk Pawlak, Jan Przybyłek, Mieczysław Ryś, Władysław Szafer, Zygmunt Świtła, Stanisław Zagórski i Mieczysław Zaba.

**Złote odznaki** „Za zasługi w pracy związkowej i zawodowej” otrzy-

mali: Jerzy Sawczuk i Stefan Wrzesiński.

**Talony** na samochody „Syrenka” wręczone dla Stanisława Dudka, Edwarda Bartkowiaka, Józefa Trukana i Władysława Kacperskiego.

W imieniu odznaczonych podziękował Ryszard Dyrak, zapewnił on także przedstawicieli władz, że załoga GPBP dołoży wszelkich starań, aby być nie tylko w czołówce zjednoczenia, ale i w kraju.

Następnie głos zabrał Jan Adrian — dyrektor ZPB „Zachód”, który w imieniu Adama Głazura — ministra Budownictwa i PMB podziękował za łozę za ciężką pracę i dobre wyniki, życzył dalszych sukcesów i powodzenia w życiu osobistym.

Gratulacje, życzenia i podziękowania budowlanym z gorzowskiej „Przemysłówki” złożyli także delegacje z NRJ, przedstawiciel Północnej Grupy Armii Radzieckiej, delegacja WSS „Spolem”, ZM — „Gorzów — Ursus”, GPBO „Zachód”. Zespołu Szkół Budowlanych i gorzowskich przedszkoli.

W części artystycznej akademii wystąpił solistka i soliści Estrady Poznańskiej — laureaci festiwalu krajowych: Janina Ulanowska, Barbara Golaska, Elżbieta Kuczyńska, Bożena Szczepańska, Roman Górny, Marek Stołowski i Bogdan Piecyk. Srebrnym uznaniem cieszył się jednak występ znanej piosenkarki Grażyny Łobaszewskiej. Solistom towarzyszył zespół muzyczny Huberta Szymańskiego.

W.Z.

Fot. J. Intek

P.S. Po akademii odbyła się uroczystość przekazania Bazy Magazynowej przy ul. Podmiejskiej w Gorzowie Wlkp. dla inwestora Wojewódzkiej Spółdzielni Sopóczywców „Spolem”.

Wieczorem, w sali przy ul. Kwiatowej bawiło się na balu budowlanych około stu pracowników GPBP.



Ogólny widok hali Fabryki Domów, w której odbyła się akademicka.



W pierwszych rzędach siedzą wyróżnieni i odznaczeni pracownicy GPBP.



Złote odznaki „Za zasługi dla woj. gorzawskiego” Janowi Adrianowi — dyr. Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego „Zachód” i Edwardowi Waszkowi — dyr. departamentu budownictwa przemysłowego w Ministerstwie Budownictwa i PMB wręcza tow. wojewoda gorzowski Stanisław Nowak w towarzystwie sekretarza KW PZPR Edmunda Józwiaka.



Złote odznaki „Zasłużony dla Budownictwa i PMB” dla Tomasza Mazura, Janusza Nawrockiego i brązową dla Jana Stankiewicza wręcza Jan Adrian — dyr. ZPB „Zachód” w towarzystwie Henryka Kordonia — I sekretarza KM PZPR.

## Akademia w Zakładzie nr 2 Śródmieście

Na parę dni przed „Dniem Budowlanych” w zakładach naszego przedsiębiorstwa odbyły się uroczyste akademie i spotkania. Uczestniczyliśmy w jednej z takich akademii, zorganizowanej przez dyrekcję Zakładu nr 2 „Śródmieście”.

Oprócz załogi, uczestniczyli w niej także Jerzy Palanar — zastępca dyr. do spraw pracowniczych i ekonomicznych GPBP, Wiesław Bałacki — wiceprzewodniczący Związkowej Rady Przedsiębiorstwa i dyrektor Zakładu nr 2 Andrzej Prokopciuk.

Już po raz trzynasty obchodziliśmy w historii przedsiębiorstwa „Dzień Budowlanych” i kolejny już raz nadarzyła się okazja podkreślenia wagi zawodu budowlanych i tego, że przemysłem budowlanym go-

spodarką narodową może się chlubić. Na tej miłej i wzorowo zorganizowanej uroczystości, wyróżniającym się pracownikom Zakładu nr 2 i za rządzą Przedsiębiorstwa wręczone odznaczenia „Zasłużony dla Budownictwa i PMB”, „Zasłużony Pracownik GPBP”, tytuł Brygadysty Socjalistycznej i proporzysk przechodni, dyplomy uznania, dyplomy za zajęcie czołowych miejsc we wznówianiu nie tylko w I półroczu br., listy pochwalne oraz nagrody.

Wszyscy wyróżnieni — oprócz kwiatów — otrzymali także rzęsiste brawa i życzenia dalszych sukcesów.

W.Z.  
Fot. J. Intek

## Opieka nad seniorami i ludźmi chorymi

Koło Emerytów i Rencistów przy GPBP zostało założone 11. 09. 1974 roku z inicjatywy Związkowej Rady Przedsiębiorstwa i liczyło 57 osób. Przewodniczącym zarządu Koła został Kazimierz Kłowski, jego zastępcą Janina Piątkowska, sekretarzem Stanisław Soluk a radcą konsultantem mgr Władysław Rajca.

Obecnie Koło liczy 160 osób, w tym 138 mężczyzn i 22 kobiety. Jest wśród nich 42 emerytów i 118 rencistów. Członkowie naszego Koła w okresie swej pracy byli wielokrotnie odznaczani, w tym cztery osoby otrzymały najwyższe odznaczenia państwowe, 21 osób otrzymało odznaki „Zasłużony Pracownik GPBP”, 15 osób otrzymało inne odznaczenia. Jedna osoba posiada Złoty Krzyż Zasługi, jedna Srebrny i jedna Brązowy Krzyż Zasługi.

Dzięki dyrekcji i Związkowej Radzie Przedsiębiorstwa dwa razy w roku organizuje się spotkania członków Koła z przedstawicielami działaczy społeczno-gospodarczych przedsiębiorstwa. Na spotkaniach tych emeryci i renciści informowani są o bieżących i perspektywicznych zadaniach przedsiębiorstwa, otrzymują nagrody rzeczowe i pieniężne.

W bieżącym roku odbyły się dwa takie spotkania — w maju i w wrześniu: w maju wszyscy członkowie Koła otrzymali bezwrotnie

zapomogi w wysokości 1000 złotych, we wrześniu — nagrody rzeczowe (bielizna pościelowa) wartości 300 złotych.

Ponadto członkowie Koła, znajdujący się w trudnej sytuacji materialnej otrzymują zapomogi bez zwrotne z funduszu Związkowej Rady Przedsiębiorstwa — tych za pomóg jest dość pokaźna ilość.

Wzorem ubiegłych lat fundowa no bezpłatne wycieczki. W tym roku Poznań, Kórnik i Rogalin zwie dziło 40 osób. Członkowie Koła mogą także brać udział we wszystkich wycieczkach krajowych na równi z pracownikami przedsiębiorstwa.

Co roku emeryci i renciści korzystają z zakupów po niższych cenach ziemniaków i jabłek na okres zimowy. Piędziesiąt procent wartości tych zakupów pokrywa Związkowa Rada Przedsiębiorstwa.

W bieżącym roku członkowie Koła, którym zdrowie dopisało, brali udział w czynnie społecznym: przez cztery dni 30 osób porządkowało pomieszczenia Ośrodka Wczasowego „Budowlani” w Międzyzdrojach. Dziesięć osób pomogło przy urządzaniu Ośrodka Szkoleniowo-Wypoczynkowego w Zdroisku — pracowali tam przez okres kilku miesięcy.

W.Z.



# Ludzie dobrej roboty



**Tadeusz CACAJ** — kierownca ceglana w Zakładzie nr 6 „Kostrzyn”. W GPPB pracuje od 1974 roku, wyróżniony po chwalebnym za wzorową, sumienną i wydatną pracę.



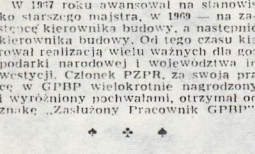
**Eugeniusz GUREC** — kierownik budowy w Zakładzie nr 1 „Stilon”. Pracę w GPPB rozpoczął w 1968 roku jako technik na budowie Kozłowskich Zakładów Papierniczych. Z zawodu jest technikiem budowlanym. Technikiem Budowlanym w Zarach ukończył w 1966 roku. Oprawienia budowlane zdobył w 1969 roku.



**Antoni MANIOWSKI** — ślusarz-spa wacz w Zakładzie nr 1 „Stilon”. Ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową i kursy dokształcające. Jest pracownikiem zdyscyplinowanym, pilnym i obowiązkowym. Cieszy się zaufaniem przełożonych i współpracowników, pełni funkcje meza zaufania. Za swoją nieocenioną pracę otrzymał wiele nagród, pochwał i wyróżnień.



**Marianna CHOJNACKA** — operator-sprzetu budowlanego w Zakładzie nr 3. W GPPB pracuje od 1966 roku, najpierw jako spizaczka, później przy robotach ciesielskich i betonariach. Jako długoletnia pracownica budownictwa i przedsiębiorstwa, wzorowa i pracowita, cieszy się dużym autorytetem u kierownictwa i wśród współpracowników.



**Feliks MEZYNSKI** — brigadzista cieśli w Zakładzie nr 3 „Baczyzna”. W GPPB pracuje od 1967 roku. Za swoją pracę na budowach prowadzonych przez GPPB otrzymał wiele pochwał, wyróżnień, nagród i odznaczeń, a wśród nich Srebrny Krzyż Zasługi.



**Wacław KUCHARSKI** — elektryk z Zakładu nr 4 „Świebodzin”. W GPPB pracuje od 1971 roku. Pracownik sumienny i zdyscyplinowany. Szczęśliwie zdobył zaufanie wśród pracowników i kierownictwa. Otrzymał wiele pochwał i nagród.



**Jan STANKIEWICZ** — kierownik budowy Centrum Administracyjnego w Zakładzie nr 2 „Środmieście”. Ukończył Technikum Budowlane, zdobył dyplom mistrzowski i uprawniający do awansu. Pracę w GPPB rozpoczął w 1968 roku jako murarz. Kolejną przebieżną przez wiele placów budowy, realizując ważne dla gospodarki narodowej inwestycje, w tym ZM „Gorzów-URSTYS” i Hutę Miedzi „Głogów II” awansował najpierw na starszego majstra, a później na zastępcę kierownika budowy i kierownika dużej budowy. Za swoją pracę otrzymał wiele nagród i pochwał, a także odznakę „Zasłużony Pracownik GPPB”.



**Jan FILIPCZUK** — brigadzista cieśli w Zakładzie nr 1 „Stilon”. Ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową w Głogowie w czerwcu 1972 roku. Ze swoją бригаадą pracował na wielu ważnych budowach. Za sumienną i fachową wykonywaną porządkową pracę, oszczędną gospodarstwo materiałow, wzorową dyscyplinę i za angażowanie w sprawy budowlane otrzymał wiele nagród i pochwał, a jego brigada — miano przodującej w GPPB.



**Stanisław HOLL** — brigadzista spawaczy Zakładu Produkcji Pomocniczej i Aranżacji. W GPPB pracuje od 1965 roku. Ukończył 3-letnią Zasadniczą Szkołę Zawodową i zdobył zawód ślusarza-spa wacza, który to zawód do końca nie przestał być dla niego wyzwaniem. Dzięki osobistym wysiłkom, sumiennemu postępowaniu i zdyscyplinowaniu — Stanisław Holl za swoją pracę otrzymał wiele nagród, pochwał i wyróżnień, a jego brigada zyskała miano przodującej w GPPB.



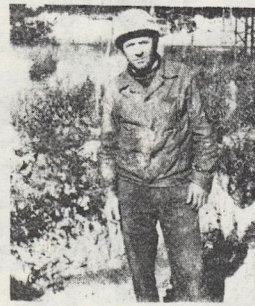
**Alfred OSZMIANSKI** — brigadzista murarzy-tylnarzy w Zakładzie nr 2 „Środmieście”. W GPPB pracuje od 1969 roku. Ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową i zdobył zawód murarza. Mimo młodego wieku, brał ze swoją brigadą udział w realizacji wielu ważnych obiektów dla woj. gorzowskiego i Gorzowa. Budował m.in. ZSB „Stalbud”, osiedle „Junior” i Czereśniowe, Zakłady Mleczarskie, Urząd Wojewódzki i Hotel Miejski w Gorzowie. Dobrej organizator stanowiska roboczego, lubiany przez załogę i kierownictwo. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, nagrodzony pochwałami i dyplomami uznania. Jego brigada należy do najlepszych w przedsiębiorstwie.



**Józef SIWKA** — cieśla, obecnie już na emeryturze. Długoletni pracownik budownictwa, w GPPB pracował od 1964 roku. Na emeryturę odszedł 22 lutego 1978 roku. Józef Siwka pracując na budowach prowadzonych przez GPPB i w stolarni Zakładu Produkcji Pomocniczej i Aranżacji otrzymał wiele pochwał, wyróżnień i nagród. Był wzorem dla młodszych pracowników.



**Józef SUSKI** — elektryk w Zakładzie Robot Elektrycznych i Sanitarnych. W GPPB pracuje od 1962 roku. Ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową w Kostrzynie zdobywając zawód elektryka. Za dobre, sumienne wywiązywanie się z obowiązków służbowych otrzymał wiele nagród i pochwał.



**Kazimierz GOCH** — brigadzista cieśli z Zakładu nr 4 „Świebodzin”. W GPPB pracuje od 1973 roku — długoletni pracownik budownictwa — mistrz w zawodzie cieśli. Działacz związkowy, za swą wzorową pracę otrzymał wiele nagród i pochwał.



**Andrzej MACIEWICZ** — zastępca dyrektora ds. spraw produkcyjnych i elektrycznych w Zakładzie Robot Elektrycznych i Sanitarnych. Pracę w GPPB rozpoczął w 1971 roku na stanowisku majstra robot elektrycznych. W 1974 r. awansował na kierownika budowy, a w 1976 r. — obiał stanowisko zastępcy kierownika ds. spraw technicznych w Zespole Robot Elektrycznych. Z zawodu jest technikiem-elektrykiem. Technikiem Elektryczno-Mechanicznym ukończył w 1968 roku. Od tej pory należy do PZPR, za swą pracę w GPPB otrzymał wiele pochwał i wyróżnień.



**Mieczysław SMOLARZYK** — kierownik dużej budowy (Ubonia Drobna) w Zakładzie nr 4 „Świebodzin”. Z wykształcenia technik budownictwa lądowego. Długoletni pracownik budownictwa, w GPPB pracuje od 1972 r. Kierował robotami na budowach GPPB w Zielonej Górze i Głogowie. Dobrej organizator, wzorowy pracownik. Za swoją działalność gospodarczą otrzymał wiele wyróżnień, nagród i pochwał, a także Brązowy Krzyż Zasługi i odznakę „Zasłużony Pracownik GPPB”.



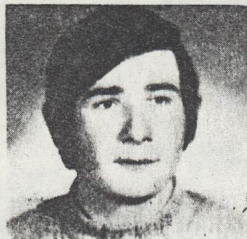
**Michał ŚNIEG** — brigadzista murarzy-tylnarzy w Zakładzie nr 2 „Środmieście”. W GPPB pracuje od 1967 roku. Ze swoją brigadą pracował na wszystkich ważnych dla gospodarki na wysoce inwestycyjnych prowadzonych przez GPPB. Jest to pracownik bardzo sumienny i zdyscyplinowany, samodzielny — znakomicie kierujący swoją liczną brigadą, która zdobyła miano najlepszej w przedsiębiorstwie. Michał Śnieg otrzymał wiele pochwał i wyróżnień — Srebrny Krzyż Zasługi, złotą odznakę „Zasłużony dla Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych”, odznakę „Zasłużony Pracownik GPPB”.



**Józef ZIELONKA** — starszy majster Zakładu Produkcji Pomocniczej i Aranżacji. Długoletni pracownik budownictwa o wysokich kwalifikacjach, jego osobiste zaangażowanie daje gwarancje terminowego realizowania zadań i wytworzenia dobrej jakości wyrobów gotowych. Pracę w GPPB rozpoczął w 1965 roku, w tym też czasie ukończył Szkołę Mistrzów Budowlanych. W budownictwie pracuje od 1933 r., otrzymał dyplom mistrzowski. Złoty Krzyż Zasługi, złotą odznakę „Zasłużony dla Budownictwa i PMP”, odznakę „Za zasługi w rozwoju woj. zielonogórskiego” i „Zasłużony Pracownik GPPB”.

Wincenty Zdziłowicki  
Fot. J. Ittek

## Najlepsi wychowawcy młodzieży Murarz, który wcielił w życie traktat filozoficzny profesora Kotarbińskiego



Pojechałem na budowę przez gorzowską „Przemysłówkę” Fabrykę Domów i spotkałem tam murarza, który jest nauczycielem zawodów.

Słyszałem, że pan zamiast murować to na naszych budowlach tyłko filozofuje?  
— Tak, bez dobrej filozofii nie sposób dobrze murować.  
— Nie z tego nie rozumiesz? Mówią ludzie czasem „chłopski filozof”, ale tym epitetem częściej się zwykłe tych, którym w życiu coś się nie udaje, lub nie udaje?

— Proszę pana, ja miałem drugą lokatę w Budowlanej Szkole Zawodowej i dlatego do Technikum Ogólnobudowlanego przyjęli mnie bez egzaminu — mówi Stanisław Malachowski, którego uczniowie wty powalili na najlepszego wychowawcę.

— A teraz niech pan mi powie, co pan robi, że młodzież tak pana lubi? Jak ich pan czarujesz?

— Ja jeszcze jestem jednym z nich. Trochę dla młodo wyglądam więc zapuściłem sobie brode. Wzrost wawca młodzieży i nauczycielem za wodu jestem od czterech lat. Przeszedłem kurs pedagogiczny.

— I tam przeczytał pan na pewno traktat o dobrej robocie profesora Tadeusza Kotarbińskiego?  
— Tak proszę pana. Uważam, że te książki powinien przeczytać każdy człowiek! Do oczywiście każdy z nas czuje, że rozumie logicznie i że wszystko przewidział i na wszystko kim się zna, ale tak naprawdę jest to tylko usypiające złudzenie. A ta książka — moim zdaniem — pozwala dobrze zaplanować każdą robotę i solidnie ją wykonać, a poza tym, kto ją przeczyta, to w jego głowie wszystko się jakoś samo poukłada, po kolei i w idealnym porządku!

— Jaka dewiza z tej książki najbardziej przypadła panu do gustu?  
— O! Jest ich tam bardzo wiele! Na przykład taka „adekwatna długo dystansowość”.

— To ciekawie? Co to za zwierzę?  
— Harmonogram prac. Spójrz pan przez okno. Gdyby projektant przeczytał tę książeczkę, to wstawiliby do harmonogramu robienie wykopów na Fabryce Domów latem, w okresie największej suszy — bo to w mnie najmniejszą komórkę jest sucho.

— Przecież oni już to zrobili!  
— Tak, ale gdyby to przeczytali, to na pewno dopilnowaliby, nawet kosztom innych prac, żeby te roboty były wykonane przez najlepszych dezerantów. Myślę, że za mało się uwzględniło w naszych harmonogramach ważności atmosferycznej!

— Ze dwa dni słońca, a wszystko wróci do normy. Na Fabryce Domów uważają za małą ludzi.  
— A teraz pan wraz ze swymi uczniami przyszedł im z odsieczą. Dacie radę wykonać ten plan?

— Na pewno, proszę pana. Tu pracują bardzo dobrzy ludzie, a ja ze swej strony tak pokieruję uczniami i swoim otoczeniem żeby nie było przeszkód. Nie przyniesiemy wstydu naszemu przedsiębiorstwu!

— Był pan za granicą?  
— Tak. Budowaliśmy pod firmą „Budimexu” farmy rolnicze w Meletanji koło miasta Barka. Ale to było dawno, w 1974 roku.

— Co pan teraz robi?  
— Amo solidnie pracuję jako murarz i przy okazji jestem wychowawcą kandydatów na murarzy dla naszego przedsiębiorstwa.

— Jak się to panu udaje?  
— Nie może się nie udać! Wpajam im zamiłowania do tego zawodu. Żyję z nimi na stopie koleżeńskej. Przyjeżdżam do pracy własnym samochodem, opowiadam im niekiedy swoje wspomnienia, pomagam im rozwiązywać ich konflikty domowe. Chodzę w dżinsach, nie daję na budowie i innych od tego odwożać.

— Dlatego młodzież widzi w panu dobry wzór osobowościowy i chęć nie pisać naśladować. Najlepsi przy kład — takie myślenie jak absolwent ci Bednarek i Michalski. Teraz będą z nich porządnie budować!  
— Serdecznie życzymy panu dalszych sukcesów!

Michał Świątalski

## Dbam o załogę tak, jak »Przemysłówka« dbała o mnie



— Co pan takiego robi, że młodzież wybrała pana na najlepszego wychowawcę? — spytałem zastępcę dyrektora Zakładu numer 3 do spraw technicznych, magistristra inżyniera Zdzisława Buśko?

— Wie pan, człowieku na tyle spraw na głowie, że jeszcze między innymi — w czasie chodzenia no swoimi gospodarstwie — mam nawyk patrzenia na mój moich pracowników. Jak robotnik jest zasmucony to dla mnie sygnał, że coś tu dzieje się źle! Wtedy z młodzieżą biorę rozmowę i przynajmniej „spytaki”. Kto go skrzywdził? Czy robota idzie mu nie składnie? Czy ma braki materiałowe? Jest chorzy? Czy żona mu ostatecznie jakos nie słuszenie dokuczyła? Wie pan, problemy są rozmaite. Jeśli to sprawa w mojej gestii — natychmiast usuwam trudności, jeśli kłopoty domowe, to zamieniam się w sponiewiadnika i jak trzeba, to daję człowiekowi nare zremontować rad oraz przemaszuję do domu, na „wyprzedzanie” swoich spraw.

— Obłasn się to panu?  
— Pracę ma dawać ludziom radość i satysfakcję z dobrze wykonanej roboty! A człowiek, którego coś tam „grzyzie” pracuje źle, robi braki i jest skłonny przeklinać wszystkich i wszystko. Dobry humor załogi to podstawa dobrej roboty, wszelkich sukcesów na budowie i w biurze. Stare przysłowie mówi, że zjada zawsze buduje!

— A skąd pan ma te skłonności?  
— Nie uwierzy pan — z gorzowskiej „Przemysłówki” gdzie pracuję od 1969 roku. — To już taka nasza specjalność, nana się tu żywiliśmy z piekiewkami, czujnie patrzyli jaki młody inżynier ma humor, czy mu coś nie dolega? Dlatego pokochałem to przedsiębiorstwo, i tym czym mnie karmi — karmie swoich stażystów i robotników.

— Gdzie pan u nas pracował?  
— Zakłady Mechaniczne w Sulcu — jako zastępca kierownika budowy. Potem na tym samym stanowisku w Zakładzie nr 2 w „Śródmieściu”, potem w Zakładach Drzewnych w Barlinku i od zeszłego roku pracuję na budowie Zakładów „Ur sus” w Baezynie.

— Ważnie — co tam u pana słychać?  
— Mam sporo sprzecz, który jest już wyeksploatowany — brak do nich części zamiennych. Podlega mi budowa Fabryki Domów — tam na ostatniej naradzie postanowiliśmy, że zwozimy nasze wszystkie siły na wykonanie hali, żeby zaraz po nas pracownicy ze ZREMB-u mogli swobodnie instalować maszyny do produkcji elementów prefabrykowanych dla budownictwa mieszkaniowego — tak, żeby gorzowianie mogli wcześniej uzyskać swoje wytekalone mieszkania.

— Redakcja serdecznie życzy nam powodzenia.  
— Dziękuję w imieniu naszej załogi!

Michał Świątalski

## Rehabilitacja Jak dobrze powrócić do zdrowia

Przedstawiamy dzisiaj główną bazę Wojewódzkiej Przychodni Rehabilitacyjnej przy Przemysłowym Specjalistycznym Zespole Opieki Zdrowotnej w Gorzowie Wlkp. Baza ta mieści się w Przychodni Międzyzakładowej dla Budowlanych, Gorzów Wlkp., ul. Wywolenców.

Według definicji, rehabilitacja jest zorganizowanym, kompleksowym działaniem, mającym na celu przywrócenie sprawności utraconej na skutek choroby, urazu lub wady wrodzonej, a w przypadku trwałej niewydolności — przystosowanie do samowystarczalności fizycznej, społecznej i zawodowej, możliwej do osiągnięcia przy zastosowaniu środków medycznych, psychoterapeutycznych i pedagogicznych, jak również przez rozwiązanie problemów społecznych, zawodowych i ekonomicznych.

W naszej Poradni Rehabilitacyjnej stosuje się klasyczne, podstawowe metody leczenia takie, jak: kinezyterapia (leczenie ruchem), hydroterapia (zabiegi wodne), fizykoterapia (leczenie prądem i światłem), zabiegi parafinowe oraz kąpiele w saunie fińskiej.

Najbardziej biologicznym i wszechstronnym środkiem terapeutycznym jest ruch, którego znaczenie i wagę uznawali medycyna już od zarania swych dziejów. W dążeniu do uzyskania jak największej sprawności chorego, terapia ruchem zajmuje miejsce na czele. Ruch jako środek terapeutyczny, stosuje się w najprzeróżniejszych formach, w różnicowanym natężeniu, w specjalnie dobranych układach gimnastycznych.

Rehabilitacja lecznicza w swym dążeniu do uzyskania maksymalnej sprawności pacjenta nie może się obejść bez wykorzystania całego bogatego arsenału metod i środków stosowanych w medycynie fizykajnej. Do najważniejszych środków fizykoterapii należą: termoterapia (z parafinoterapią), helioterapia (z zastosowaniem także promieni sztucznych), elektroterapia wraz z prądami diadynamicznymi, hydroterapia z pływaniem, ćwiczeniami ruchowymi, natrijskimi, masażami wiroowymi i podciśnieniem.

Wszystko to jest do dyspozycji gorzowskich budowlanych w naszej Poradni Rehabilitacyjnej — oczywiście, po uprzednim uzyskaniu skierowania od lekarza. Skąd inąd wiemy, że lekarze czekają na chętnych do zabiegów rehabilitacyjnych. Polecamy je, tym bardziej, że są to zabiegi naturalne, wykonywane bez uciekania się do leków.

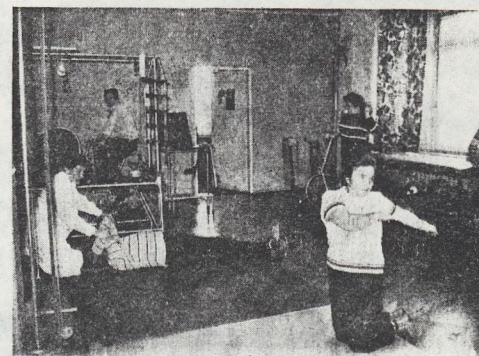
W Poradni Rehabilitacyjnej jest zatrudnionych czterech magistrów wychowania fizycznego, czterech techników fizykoterapii oraz personel pomocniczy. Kierownikiem Poradni jest mgr Janusz Nowak.

Wincenty Zdzitowiecki  
Fot. J. Intek

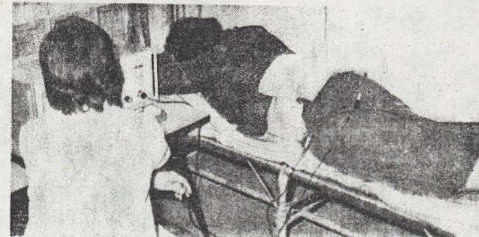
P.S.: Kinezyterapia czynna jest codziennie od godz. 8.00 do 18.00, w sobotę do 14.00. Hydroterapia: od 7.00 do 18.00, w sobotę — do 13.00. Fizykoterapia: od 8.00 do 18.00, w sobotę — do 15. Zabiegi parafinowe: od 8.00 do 16.00, w sobotę — do 13.00. Sauna: od 10.00 do 18.00, w sobotę — do 16.00.



W poczekalni



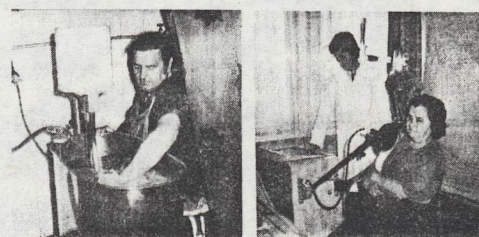
Ogólny widok sali gimnastycznej



Leczenie prądem

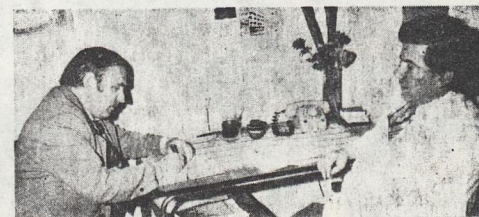


Zabieg wodny — masaż wirowy — dudy



Masaż wirowy — mały

Helioterapia; nasświetlanie promieniami sztucznymi



Kierownik Poradni Rehabilitacyjnej mgr Janusz Nowak (z prawej) w rozmowie z autorem artykułu.

# Energia ludzka i żywioł wody

Po kostki utyltany w błocie pozukwają wzrokiem bardziej suchych skrawków ziemi. One jednak także okazują się zdradliwie. Gliniane podłoże powoduje bowiem niebezpiecznie poślizgi, z których kilka ominęło nie kończy się upadkiem w błotnistą maź.

— Panie, gdzie się pan pchasz? Jak się pan wkiepiesz, to i dziwięgiem nie wyciągną — odzywają się głosy z drzewianej szopy.

— Do kierowniaki budowy — odpowiadam z jedną nogą uniesioną w górę i wzrokiem spacerującym za kawalkiem suchej ziemi.

— To niech się pan cofnie i zajmijcie z drugiej strony, od ogródków. Tam jest względnie sucho — po krzywkąj moi rozmówny.

Wrócam więc na ulicę i rozpoczynam nam szturm "twardziej" z innej strony.

Po kilku minutach rozmawiam z kierownikiem budowy **Władysławem Chodorzkiem**. Rozozarował jednak muszę moich czytelników co do realności tej rozmowy. Nie ma — a przyzwyczaili nas do tego reżyżu — prz polskich filmów — dywanów, biurka, kilku aparatów telefonicznych, sekreterki zbijając piekielnie mocną kawę i jeszcze no kilku innych filmowych atrybutów.

Siedzimy przy długim zbitym z desek stole, na zwykłej ławie. Kierownik opowiada o budowie, trudnościami, poświęceniu ludzi. Czasami kilka zdań dorzuca koordynator budowy inż. **Michał Danikowski**.

Od początku wszystko sprężyło się przeciw budowlanym z GPPB. Około 340 pracowników (razem z podwykonawcami) mogło zająpatrywać się w pobliżskim zespole.

W co? W piwo. Innych produktów ciągle brakuje. Dziś, po dwa lata, nadal w kiosku zawsze można otrzymać ten szlachetny napój. Na budowie zaś ciągle pracuje około 270 osób, które chciałyby mieć śniadanie, kupić coś na obiad lub kolację.

Największego jednak "psikus" budowlanym zrobiło Biuro Studiów i Projektów Przemysłu Włókienniczego z Łodzi. Zaprojektowany przez nich system brzożenia nie zdał egzaminu. Sami projektanci przyznali się do szeregu błędów. Wadliwy projekt spowodował, że w ostatniej fazie budowy musiano zmieniać dokumentację na gospodarke podpodłogową. Wymagało to kucia w zabetonowanej już podłodze. Ten sam projekt był przyczyną trudności w postawieniu fundamentów pod kotłownię. Do dziś występują komplikacje ze zbiornikiem i przepompownią wody deszczowej. Sześć godzinie odczuto to podczas tegorocznych ulew. Nie pomogło wykopanie 8 studni depresyjnych o głębokości 15 metrów. Nie pomogła ściana z igłofiltrów. Wszystkie zabiegi nadal nie pomagają w obniżeniu poziomu wód gruntowych. Ktoś po prostu zapomniał, że stoki!Kładł się metrów za placem budowy plynie Odra.

A moze badania prowadzone były w czasie wielkiej suszy. Z wypowiedzi moich rozmównych wynika, że woda była przez cały

czas największym utrudnieniem na budowie. Pytam więc ich o formuły wykonania poszczególńych prac. Na teren budowy wkroczone w września 1976 roku. Już w styczniu roku następnego rozpoczęły się roboty cokolwiek. 31 sierpnia roku bieżącego wykonawca przekazał inwestorowi pod zamasynowienie ha le produkcyjne oraz magazyny i po mieszczenia socjalne.

Tak szybko wykonanie wielu prac udało się uzyskać dzięki olbrzymiemu zaangażowaniu całych brygad i poszczególńych osób. Padają więc nazwiska, funkcje, zakresy robot i ich wielkość.

Bardzo sprawnie przebiegał montaż. Brygada **Edwarda Stojanowskiego** kierowana przez **Zbigniewa Lanę** dokonała go w ciągu 40 dni za minimalnie planowanych dwu miesięcy. Dwa tygodnie bez przerwy — w tym wolna sobota i dwie niedziele — trwały prace wykończeniowe przed przekazaniem inwestorowi wykonanej pracy.

Właśnie wtedy siedem osób — wśród nich **Stanisław Zięcina** i **Kazimierz Kozra** — przez pięć dni wyłożyło 6 tys. m kw posadzki PCW.

Miała — i nadal ma duże trudności ekipa **Kazimierza Michaliewicza** odpowiedzialna za roboty sanitarne.

Pada jeszcze nazwisko z-cy dyr. Zakładu **Andrzeja Mackiewicza**, który kierował robotami elektrycznymi oraz **Tadeusza Abramczaka** (brygada murarska) i **Józefa Starucha** (cieśle). Budowę docelowych dróg betonowych oraz roboty na ha li produkcyjnej prowadziła brygada **Edmunda Koźlńskiego** pod kierownictwem najstra **Edwarda Bieniarskiego**.

Na podkreślenie zasługuje pomoc uzyskana — w momencie największego nasilenia prac — z Koźzyna. Co aktualnie dzieje się na placu budowy?

W chwili obecnej pracuje się nad pomieszczeniem dla administracji, usuwania ewentualne uszereki, wykonaniu je elewacje. Największy kłopot nadal sprawa wymienników już przeze mnie zbiornik i przepompownia wo dy deszczowej. Nadal są także kłopoty z uruchomieniem kotłowni. "MERAZAP" z Wrześni nie dostarczył w porę kryz pomiarowych i w związku z tym "ZINSTAL" nie mógł w terminie przystąpić do spa wania całych urządzeń. Aby sprawę przyspieszyć GPPB za pomocą własnego transportu sprowadziło kryzy z Wrześni. Dodać tu należy, że absolutnie nie leżało to w obowiązkach wykonawcy.

Była i jest budowa w Słubicach wylądkiem z czasem. Inwestor, Zakład Przemysłu Odzieżowego "KOMES" zawarły już umowy eksportowe, z których wywadają się musza. Budowlani wiedzą co grozi "KOMESOWI" za nieterminowe roz poczenie produkcji eksportowej. Kłna więc na wodę zalewającą teren i... przyspieszają tempo robot. Pragną jak najbardziej skrócić terminy.

Kto zwycięży? Żywioł wody? Energia ludzka?!

ZENON NOWOPOLSKI

# Ofiarni i pracowici ludzie z budowy Fabryki domów

— Co tam slychać na budowie Fabryki Domów? — pytam inżyniera **Józefa Kurza**.

— Robotnicy pomalu zbliżają się ku kofcom. Zainstalowaliśmy 1900 metrów rurociągu do wspornika. Ludzi na budowie mamy bardzo malo, a ci co sa, to permanentnie pracują za dwóch, bo na wybudowanym dnie pracy. Są bardzo ofiarni i nam jest bardzo ciężko, a przecież plan i harmonogram prac trzeba wykonać w terminie. Brakuje nam jeszcze robot przy gotowawczych do połączenia reszki 300 metrów rurociągu. To za kilka ty godni wykonamy, bo mamy już dużą zaprawę.

— Niech pan wymieni nazwiska ludzi, którzy się wyróżnili swoją ofiarnością na tej budowie.

— To cała brygada **Józefa Trukana**, **Józef Trukan**, brygadziśta **ciężko** a raczej całej brygady kompleksowej Pracowali jako cieśle i montażyści. Lu

dekł **Druc**, **Stanisław Orłowski**, **Józef Domow** — pytam inżyniera **Józefa Kurza**.

— Dłatego proporcjonalnie więcej za robot i dostali większą premie.

— Oczywiście, ale wolelibyśmy żeby na naszej budowie jednak pracowala więcej ludzi, a ci co są nie byli tak prześladowani swymi obowiązkami.

— Serdecznie Wam tego życzymy! **Michał Switalski**

# Racjonalizatorzy Potrzeba rodzi najlepsze wynalazki

Gorzowska "Przemysłówka" buduje w Słubicach duże zakłady odzieżowe "KOMES". Jak to zwykle bywa, na budowie potrzeba bardzo dużo betonu, a do dyspozycji mieli jedyną zagraniczną betoniarke o pojemności 500 litrów.

Słyszałem, że pan jest specem od doprowadzenia maszynom gustomnych? Jak to tam było w tym, "Komes"? To wynalazek, czy tylko pomysł racjonalizatorski?

— Pomysł racjonalizatorski, który zrealizowaliśmy wspólnie z brygadziśta brygadą remontowej sprzętu lekkiego i średniego — szluszerem maszynowym **Lucejanem Janowskiem**.

— Słyszałem, że zajęliście w kon kursie na najlepszy projekt racjonalizatorski trzecie miejsce. Co was skłoniło, że poprawiacie robotę za granicznych inżynierów-konstruktorów?

— Stare przysłowie mówi, że po trzeba rodzi najlepsze wynalazki.



mgr inż. Wincenty Arciszewski Fot. J. Intek

Była to betoniarka, do której wszys tkie się ladowało powoli i tylko lopatami, — tak, jak za króla Cwielca kosa. Każdego zdrowo myślącego człowieka gniewa taka robota — bo to i malo wydajne i ludzie się bardzo umęczą, i beton miast samochodowi trzeba było wozić ręcznie niepo ręcznymi łapkami. A łapkami "łargać" beton nie wszędzie jest mo żliwe — mówi technik mechanik — zastępa dyrektora do spraw technicznych Zakładu nr 10, **Ireneusz Pakulski** — współautor pomysłu racjonalizatorskiego.

— Coście wtedy postanowili?

— Narysowaliśmy nowe bózki i nowe prowadnice do kosa zasypowego. A całą te zagraniczną betoniarke na kolach podnieśliśmy na takim nowym podłożu wyżej o ponad cztery metry, tak, żeby wylewający się beton z betoniarkei mo żna było ladować do specjalnych sa mochodów (z tymi gruzami) do wo żenia betonu na budowę. Następnie przystosowaliśmy te betoniarke do automatycznego ladowania. W ten sposób stworzyliśmy bardzo sprawn y i wydajny wezel betoniarkei.

— Jaka to może być ta podwyższona wydajność?

— O dość duży! Nawet dziesięć krotna! I nie potrzeba przy tym wysiłku człowieka — wszystko robią maszyny.

— A co słychać aktualnie u pana w pracy?

— Szykujemy się do dużej przeprowadzki z gościnnego "Stilonu" do gościnnego "URSUSA" w Bazy

nie pod Gorzowem. Tam będzie nam trochę luźniej; w naszych nowych wypożyczalni warsztatów będziemy mieli dużo światła, dzie się kanałów do remontu samochodu i tak dalej. Jak tylko zaista luje się odpowiednie nagrzewnice i podzyskuje zaplecze socjalne, to właśnie tam urządziśmy Zakład nr 10.

— A o własnych warsztatach i ba zie samochodowej myślił?

— Myślimy. I przyjdzie czas, że zacznemy ją dla siebie budować — ale teraz wszystkie siły musimy skupić na społecznie i ekonomicznie ważniejszych obiektach.



Ireneusz Pakulski Fot. J. Intek

— Gdzie ta baza będzie zlokalizowana?

— Są takie trzy upatrzone miejsce, ale nie będziemy o tym mówić, bo to jeszcze nie zatwierdzone.

— Kiedy znowu coś pożytecznego wymyślicie?

— Proszę pana, to się robi niemal codziennie! Ale nie chwaliśmy się, bo to są nasze normalne służbowe i społeczne obowiązki. Mówiem już panu, zwykła potrzeba zawsze rodzi najlepsze wynalazki!

MICHAŁ SWITALSKI

# Rozmowy teatralne

## Damy i huzary

Na przedstawieniu premierowym sztuki **Aleksandra Fredry "Damy i huzary"**, które odbyło się 26 sierpnia br. o godzinie osiemnastej wiele miejsc na sali było pustych. I wcale się temu nie dziwim — chodząc na wszystkie premierowe przedstawienia teatru im. J. Osterwy w Gorzowie, już się do takiego stanu rzeczy zdążyłem przyzwyczaić.

Skąd się to tuśle kręsiła biora? Moim zdaniem stał, że dyrekcja teatru zbyt długo czekała ze zmniejszeniem ilości zaproszeń na te przedstawienia. Niektórzy z zaproszonych nie gdy przecież progu teatru (również Gorzowskiego, chyba że z okazji ja kiełki akademii) nie przekroczyli, i wcale nie odezwali takiej potrzeby.

Pomówmy zatem tylko o samej sztuce. W programie wydanym z okazji premiery m.in. czytamy: „Za chwilę podniesie się kurtyna (...) i przed obłotkiem teatru usmiechem (...) znowu humor beztroski jak obłok różowy zasunie nam obraz świata, oto czy niekto nasze serca... Pomyślimy sobie: cóż to za sielanka!

Pomyślawszy tak jednak zruszemy przeciwko wielkiemu duchowi fredrońskiemu. Autor „Słubów padeńskich” był chyba ostatnim z ludzi, których można wliczyć sielankę, bodaj przeciw widzeniu oczu nie widzanych.

Fredro widział świat do dna, widział go w całej jego brawdzie, a więc w jego straszliwym trączeniu, i jeśli zaprzetał uwagę swych rodzaków jakimśi sprawami niezmiernie blałnymi, jakimś westchnieniem złośliwym, jakimś zapachem przelotnym, to czynił to dlatego właśnie, że miał czyste i nieślakane sumienie. Widział on dobrze, ile musi wskinać krwi i potu w ziemię, by mógł zaszkafnąć jedną tylko różę, by mógł zaszeleścić jeden tylko usmiech, od niechętnia rzucony (...).

Wiedział on, na jakich granitowych fundamentach wspaniać się musi nasze życie, by tam gdzie wyso

ko można było rozwieszać girlandy kwiatów i nie drzeć, że to tylko sa ma złuda sielanki, co za naiłżejszym wstrząsem zapadnie się wraz z wszystkimi czarami i bezdenna od obłau (...).

Tyle filozofowania na temat, co kryje się za pisaniem (i wystawianiem!) choćby najłżejszych komedii. Podobal mi się sposób wyřeżyczenia scenografia (Maria Kaniewska), scenografia (**Michał Puklicz**) oraz choreografia (**Kryszyna Marynowska**). Trochę gorzej było natomiast z wykonaniem rol przez aktorów. Moim zdaniem dobrze zagrali swoje role **Bogumił Zatoński** (Major) i **Wacław Welski** (Rotmistrz). Bardzo dobrze, oczywiście jak na młodego człowieka w roli starca, zagral role **Grzegorz**, jeszcze przecież nie aktor — **Adam Gwara**. Bardzo słabo wypełniła swoje zadanie **Danuta Śliwa** (również jeszcze nie aktorka) obsadzona w roli **Józi**.

Do najslabszych należał niewątpliwie akt pierwszy (głównie dlatego, że dużo gło kwieste dialogów przypadała tam **Danucie Śliwie** (**Józia**) i **Maciejowi Reszkińskiemu** (**Edmund**)). W sumie jednak przedstawienie miało żywe (choć z przestojań) tempo, świetle blaskiem dobrze zrobione i zagrane komedii. Co do warsztatu literackiego Fredry — klasyka komedionisarsstwa polskiego, nie trzeba oczywiście nikogo przekonywać. Rozumieli to dobrze także pracownicy gorzowskiego teatru — dając takie, jak na młodego człowieka, nie trzeba oczywiście nikogo przekonywać. Rozumieli to dobrze także pracownicy gorzowskiego teatru — dając takie, jak na młodego człowieka, nie trzeba oczywiście nikogo przekonywać.

Tak samo zresztą uważają teoretycy teatru. **Stefan Treutgut** mówi: „Pisał Fredro dla doskonale sobie znanej, modnej sceny — i w każdym z jego utworów jest wpleśnany ten tradycyjny teatr, w którym ani aktor nie mieszka się z widownią, ani nie przysmaża widza do zbiorowych przeżyć, ale w którym dobrze wyszkolony aktor bawi publiczność, po Horacjanu uczy ją wiarę, nie zapominając z najbardziej ważnym sposobem komunikacji między ludzkiej — rozumianej komunikacji — jest słowo”.

Wincenty Zdzitowiecki

# Obóz szkoleniowo-wypożyczkowy

W dniach 27-30. 08. br. w Ośrodku Wczepowym "Budowlani" w Międzyzdrojach odbył się obóz szkoleniowo-wypożyczkowy zorganizowany przez ZZ ZSPM. Udział wzięło 33 osoby — przedstawiciele wszystkich zakładów GPPB.

W czasie trwania obozu dokonano podsumowania działalności organizacji młodzieżowej, wyliczone kierunki działania do końca br., ze szczególnym uwzględnieniem udziału młodzieży w uroczystości wreczenia sztandaru dla zakładowego ZSPM. Uroczystość ta będzie powiązana z obchodami 20-letnicy zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego i powstania PZPR.

Przebiegając w Ośrodku stwierdziliśmy, że jest on bardzo ładny i funkcjonalny, ale wiele jeszcze zostało do zrobienia z prac wykończeniowych. Młodzież pracowała wiece na rzecz ośrodka 300 godzin, myjąc okna na wszystkich kondygnacjach, sprząając awaryjną klatkę schodową i taras. Młodzież naszej organizacji chętnie deklarując chęć dalszej pracy społecznej, aby w przyszłym roku, w czasie urlopu wypożyczkowego nam się przyjemnie.

ZZ ZSPM dziękuje dyrekcji przedsiębiorstwa i kierownictwu OW "Budowlani" za umożliwienie przeprowadzenia w przyjemnej i miłej atmosferze szkolenia.

Z młodzieżowym pozdrowieniem: **Władysław Łuczeko** — przewodniczący ZZSPM

## Rybki i grzybki

W dniach 9-10. 09. br. ZZ ZSPM zorganizował turniej wędkarski oraz gryzobranie. Wędkowanie odbyło się na rzece Warcie ko Skowierzyna, a gryzobranie w skwierzyńskich lasach. Mimo niesprzyjającej aury uczestnikow było sporo. Dodatkowymi atrakcjami były wędkarska zagład-zagład i smażenie kiełbasek nad ogniskiem.

W turnieju wędkarskim pierwsze miejsce zajął kol. **Piotr Wojnicz** — 2. 064 pkt, drugie — **Adam Haryszyn** — 499 pkt, trzecie — **Stawonir Ślepikowski** — 253 pkt.

W wędkarskiej zagład-zagładzie udział wzięło 37 osób, a zwyciężył **Władysław Sasin** — 15 pkt, który zwyciężył także w konkursie gryzobrania i znalazł najwięcej najczystszej barowki (250 g). Łącznie nagrodzono 29 osób.

Po uporządkowaniu obowozka, z wplonytymi, zdobywami i znieżyłymi trofeami wyruszyliśmy do domow, aby w poniedziałek ze zwołoną energią przystąpić do wykonywania zada na budowach GPPB.

W.L.

# Spacerkiem po wystawie „Budexpo“

Mając na uwadze popularyzację postępu technicznego, naukowego i ekonomicznego budownictwa, Centralny Ośrodek Informacji Budownictwa otworzył 21 kwietnia 1977 r. w Warszawie (ul. Bartłojka 267) stałą wystawę Budownictwa „BUDEXPO“.

Na obszarze 7,5 ha zgromadzono 15 tys. ekspozycji. W ten sposób wystawa jest wykładnią osiągnięć przemysłu budowlanego i resortów z nim współpracujących. Wystawa jest także wyrazem sumy doświadczeń. Prezentuje bowiem najnowsze i najbardziej racjonalne systemy wykorzystania i stosowania surowców, materiałów, maszyn i urządzeń oraz nowoczesną technologię budownictwa.

Przed tymi ekspozycjami ekspozycje usytuowano według określonych grup tematycznych w kolejno po sobie następujących sektorach:

### Sektor 1 i 3, pawilon C

Prezentowana tu ekspozycja obejmuje budownictwo mieszkaniowe w trzech wariantach. Można tu obejrzeć naturalnej wielkości ekspozycje domów jednorodzinnych, letniskowych, altanki ogrodowe, a także ceramiki budowlaną. Znajdują się tu donki mieszkalne, jednorodzinne i campingowe produkowane są z elementów, co znacznie ułatwia i przyśpiesza ich montaż.

### Sektor 2, pawilon M I N

Prezentowane są tu najnowsze rozwiązania konstrukcyjne hal przemysłowych z lekką obudową ISB-L. Według tego systemu mogą być realizowane hale targowe, budynki robocze, przetwórcze, magazynowe itp.

Godne obejrzenia są także ekspozycje elementów wyposażenia budownictwa prezentowane przez Zjednoczenie „Metalplast”. Na uwagę zasługują konstrukcje hal z drewna klejonego, przeznaczone do budowy hal sportowych i fabrycznych.

### Sektor 3, pawilon C

Tematyką ekspozycji dotyczy robot inżynierskich i uzbrojenia technicznego. Na uwagę zasługują: kanał zbierczy z prefabrykated żelbetonowych dla sieci inżynierskiej, osiedla mieszkaniowych oraz urządzenia do mechanicznego wykonywania głębokich wykopów.

### Sektor 4 i 5, pawilon C

W sektorach przedstawiono cały proces organizacji i technologii prac

sportu branżowych. Ekspozycja zawiera przykłady postępowych technologii transportu, zastosowania paletyzacji i konteneryzacji materiałów budowlanych oraz możliwości zastosowania operatywnego kierownictwa prac taboru przy wykorzystaniu techniki elektronicznej techniki obliczeniowej. W pawilonie C — można się również zapoznać z osiągnięciami budownictwa energetycznego.

### Sektor 6, pawilon D

Ekspozycja pozwala na zapoznanie się z aktualnymi osiągnięciami w dziedzinie produkcji maszyn i urządzeń służących do mechanizacji procesów budowlano - montażowych i wykonawczych.

### Sektor 7 — Muzeum Budownictwa

Na otwartym terenie przyciąga uwagę ciekawą ekspozycją starych, wycofanych z użycia maszyn i urządzeń. Zapoznanie się z tą częścią wystawy, która wyraźnie kontrastuje z nowoczesnością w jeszcze w tym samym świetle uwidacznia dorobek wielu dziedzin naszego budownictwa.

### Sektor 8

Teren otwarty sektora oraz część pawilonu D przeznaczono na ekspozycję najnowocześniejszych rozwiązań technicznych w zakresie ogrzewania, wentylacji, klimatyzacji,

odpylania, urządzeń sanitarnych, które dają dużą oszczędność materiałową. Oddzielna ciekawą ekspozycję stanowi technika montażowa prezentowana w postaci makiet, planów, i podświetlanych diapozytywów.

### Sektor 9 — Zaplecze Placu Budowy

W sektorze zgrupowane zostały obiekty zaplecza budowy. Na uwagę zasługują obiekty montowane z segmentów przestrzennych, dające się zestawiać w dowolne układy funkcjonalne. Ekspozycją jest także barakowóz piętrowy z kompletnymi urządzeniami i pomieszczeniami biurowymi.

### Sektor 10

Przeznaczony jest na poligon doświadczalny. Poszczególne wystawcze prezentują tu różne formy wdrażenia nowych sposobów i metod w wykonawstwie budowlanym. Jest to równocześnie teren szkoleniowy przeznaczony do prezentacji pracy maszyn i urządzeń.

### Sektor 11 z pawilonem E

Prezentowane są tu urządzenia i instalacje elektryczne dla przemysłu, gospodarki mieszkaniowej i kresowyjnego, socjalnego itp. Ekspozycja obejmuje również przykłady stacji elektroenergetycznych, insta-

lacji ochronnych i przeciwpożarowych, urządzeń do sterowania procesami technologicznymi itd.

### Sektor 12

Prezentowany tu jest rozwój przemysłowego budownictwa rolniczego. Warto zwrócić uwagę na segment obory dla średnich i małych gospodarstw, na fragment szklarni przeznaczonej do upraw gruntowych, a także na wiele innych ciekawych rozwiązań konstrukcyjno-montażowych.

### Sektor 13, pawilon A

Jest to centralny pawilon „BUDEXPO”. Skupia on ekspozycje materiałów budowlanych i wyrobów do wykończenia i wyposażenia mieszkań. Jest to najatrakcyjniejsza część wystawy.



Przedstawiony przez mnie, bardzo skrótno przedlą tego, co mo- żna obejrzeć na Stalej Wystawie Budownictwa, niech będzie próbą zachęty do osobistego zapoznania się z jej bogatą ekspozycją. Prezentowane ekspozycje ulegają tu ciągłej wymianie i wzbogaceni.

W. ZDZITOWIECKI

## Sauna czeka na Ciebie

Zainteresowanie kąpielami w saunie fińskiej stało się wspaniałym niezwykle popularne nie tylko w Europie, lecz na całym świecie. W chwili obecnej powstaje wiele saun lokalizowanych przy zakładach pracy, szczególnie o pewnym stonniu za grozienia lub też nieuchwilności zawodowej. Posiadaniem sauny szczyści się też środowisko budowlanych Gorzowa Wilko.

Zainteresowanie się kąpielami w saunie wiąże się z poszukiwaniem skutecznych sposobów odnowy biologicznej ustroju ludzkiego. Kąpiel w saunie polega na przemiennym stosowaniu ogrzewania ciała za pomocą gorącej powietrza w odwołaniu do przystosowania do tego celu pomie- szczenia oraz ochładzania go za no- mowa zimnej wody i chłodnego po- wietrza.

Sauna stanowi kąpiel o działaniu zderzającym bodźcem, do czego przyczynia się następujące czynni- ki: duże różnicowanie temperatur, zmiany w ciśnieniu tleno, zmiany wilgotności powietrza, zmiany natężenia pola elektrycznego, a także po- stawienie się pewnego stopnia emana- cji radioaktywnej uranu i toru, po- chodzącej z rozszczepionych kamieni granitowych.

Znaczenie kąpiel w saunie wynika stąd, że sauna stanowi silny bodź- cie, który wywiera wpływ na ca- ły organizm. Zwiększa się wzdolność i wzmacnia odporność ustroju, rozumi- nięły stale się również wpływ sauny na układ nerwowy. Zmiana na- ciepania w tym układzie ma zawsze duże znaczenie dla przebiegu czyn- ności obronnych ustroju. Powstają- ce odczyny sprzyjają odbudowie- współzależnych od siebie czynności fizjologicznych narządów i układów, zwiększają się siły odpornościowe, prowadzące do zmian reaktywności ustroju ludzkiego.

Sauna stosowana przez dłuższy o- kres wywiera wpływ ewicywiz i uc- zyniając naturalne odczyny us- troju na bodźce ciepła i zimna, któ- re u ewicywizowanego człowieka na- szczyt czasowo działają na ośroł mało sprawnie. Zaburzenia w mechaniz- mach adaptacyjnych są często prze- czyną występowania chorób z prze- zębienia oraz całego szeregu innych chorób, w tym głównie niektórych postaci chorób reumatycznych.

Obrób hutajacego wpływu sauny na organizm, pewne znaczenie ma także jej oddziaływanie na układ nerwowy i struktury psychiczne. Zwraca także uwagę nie tylko działanie oddziaływanie sauny, zmniejszające napięcie psychiczne, lecz i przyczyniające się do obniżenia agre-

sji i bojowości osób stojących kąpiele w saunie regularnie i przez dłuższy okres. Zwiększenie ulega tak- że potrzeba snu i jego głębokości.

W profilaktyce, u zdrowych ludzi sauna stosuje się jeden raz w tydzień, rytmicznie, najlepiej zawsze le- żąc, w samy dzień, po ukończeniu pra- cy. Stosowaniu sauny towarzyszy uc- zucie odprężenia, gotowości do po- djęcia trudnych wysiłków, spraw- ności ustroju. Jeżeli samopoczucie jest inne, sauna należy stosować rza- dziej i krócej.

Sauna spełnia ważną rolę w profi- laktyce, zwiększa bowiem siły obron- ne ustroju w chorobach, szczególnie w zwałające stany nieżyłowe gór- nych dróg oddechowych. W leczenie- cie sauna stosuje się przy wysta- pieniu ostrego nieżyłowego górnych dróg oddechowych oraz lekkich za- kazań grypowych w najwcześniejszym stadium choroby. Stosuje się ją także w chorobach spowodowa- nych zakażeniem dróg oddechowych, a także w chorobach górnych dróg oddechowych. Saunę można stosować często, a na- wet codziennie, dla osób ze złe ro- jaczymi sił, zakażeniami ranami.

W zaburzeniach hormonalnych (np. otyłość), w doleńkowosciach związa- nych z okresem przekwitania oraz przy złym samopoczuciu sauna jest wskazana dwa razy w tygodniu.

Polewa się ją również przy tak o- sto występujących „chorobie cywiliza- cyjnej” objawiającej się biciem ser- ca, bólem głowy, niepokojem, zmę- czeniem, bezsennością i strachem.

Sauna wskazana jest także przy chorobach skóry (wyrzyski, łuszczy- ca, pokrzywka). Pod ścisłym nadzo- rem lekarza sauna stosowana może być w zaburzeniach w obwodowym krążeniu krwi, a także przy zaburze- niach w ciśnieniu krwi — zarówno przy nadciśnieniu jak i niedociśnię- niu.

Wśród szeregu różnych metod z dziedziny balneologii i fizykoterapii, kąpiel w saunie jest więc prostym i mało kosztownym elementem o- chrony zdrowia, wspomagalacym zdolności adaptacyjne ustroju do in- stniejących warunków środowiska i sprzyjalacym odnowie sił biologicz- nych.

Zachęcamy zatem do korzystania z sauny w Międzyzakładowej Przy- chodni Lekarskiej dla Budowlanych w Gorzowie Wilko, przy ul. Wyzwo- leńców — oczywiście, no uprzednim uzyskaniu skierowania lekarskiego. Sauna jest czynna w dni powszed- nie od godziny 10,00 do godziny 18,00, w sobotę — do godz. 16,00.

Wincenty Zdzitowiecki

## Racjonalizatorzy

Poszedłem na spacer na ulicę Cze- reśniowa. Oglądałem liczne budynki na tej ulicy, które wzniesli pra- cownicy gorzowskiej „Przemysłow- ki”. Wechodzić do jednego z nich i wy- tać.

— Jak wam się tu mieszka? — Doskonale! Sami wzniosiliśmy te budynki, sami je wykańczaliśmy i mamy nasze mieszkania bez naj- mniejszych usterek! Jesteśmy prze- cież wykwalifikowanymi budowlan- cami! — mówi magister inżynier Wincenty Arciszewski, laureat pierw- szego miejsca w konkursie na naj- lepszy debiut młodego racjonalizato- ra w roku 1977.

## Najlepsze są proste pomysły

— Zajął pan też drugie miejsce w konkursie na najlepszy projekt racjo- nalizatorski za rok 1977. — Co to ta- kiego było? — Zeszłego roku pracowałem w Głogowie, budowałem hute miedzi „Głogów II”. Trzeba było wybudo- wać zbiorniki na wodę deminerali- zowaną. Projektantka chciała te zbiorniki (no bardzo skomplikowa- nej izolacji) pokryć wtrótimelem. Nie ufając nie projektantce — ten wi- trólit był tam potrzebny jak kwiatek do kożucha.

— Nie rozumien? — Trzeba na wolnym powietrzu wybudować kilka zbiorników na wo- de w taki sposób, żeby woda w zi- mie nie zamarała. Nie będe tu na- pu przystać ile było z tym kompli- kacji żeby wykonać taki projekt, a potem pokryć zbiorniki z wierzchu łatwo tłukacymi się elementami szklanymi, które w efekcie nie zda- lyby egzaminu bo huta to jest huta; wszędzie żuło ruch, kto bądź potra- ci i kruche szkło się siliuże — po- tem to trudno naprawić.

— Więc oście zrobili? — Wspólnie z inżynierem Kraszc- skim Romanem (pracownik inwe- stora), pomysliłobyśmy i na goraco, na budowie, przeprojektowaliśmy całą izolację i wykonanie cewiacji tych zbiorników.

— Dlaczego pan to zrobil? — Proszę pana, budujemy przecież dla siebie — i budować trzeba do- brze. Ja tak rozumiem honor budow-

lańca. A poza tym, przecież przy- tamnym projekcie, żeby go wyko-nać — musielibyśmy dłużyć te ro- bocić dłużej niż pół roku — i tu się- moje gospodarstwie oko zbuntowało. Nie możemy sobie na to pozwolić, żeby budować długo i źle.

— I co pan zaprojektował? — Z fizyki wiemy, że stojący słup powietrza jest słup przewodnikiem ciepła. Odrzuciliem te wszystkie nie- dojrzałe uwidomienia i zaprojekt- owałem wokół (w pewnej odległo- ści od zbiornika) obmurówkę z cegły silikatowej. Wytłumaczyliśmy wszy- stkim zainteresowanym, że mój pro- jekt jest lepszy — lepiej spełnia za- żądane zadania. Poza tym jest mniej pracochłonny. I bardzo praktyczny, bo osłona nie ulegnie zniszczeniu

przy jakimkolwiek potrąceniu. Naj- prostrze pomysły są najlepsze! Przy- okazji bardzo wydatnie skróciłoby termin budowy zbiorników, a to się- bardzo liczy! Przekonałoby i zbudo- wałoby wszystko według mego pro- jektu. Efekty ekonomiczne wyniosły 230.948 złotych.

— Jak długo pan u nas pracuje? — Pięć lat. W 1972 roku przyjecha- ła do nas, na Politechnikę, delega- cja z „Przemysłówki”. Dali mi sty- pendium. Potem, po studiach wszy- stkie w przedsiębiorstwie mna się ser- decznie zaangażowali. Dostałem się- kawa prace, godziwe zarobki. Po- tem mieszkanie. A teraz sobie sam- zbudowałem drugie mieszkanie, we- dług swego gustu i jestem z tego bar- dzo zadowolony. Żona jest nauczy- cielem matematyki w szkole zawo- dowej, przy naszym przedsiębiorstwie.

— Jak ma na imię syn? — Daliśmy mu Jagielłowe imię — Witold.

— Co słychać w pańskim Zakła- dzie numer 4, w Świebodzinie? — Wszystko dobrze. Przygotowuje- my się do zimy. Czekamy na dźwi- gary strunobetonowe z Gralawa w Olsztynie — gdyby nam się je u- dało uzyskać w terminie, to mieli- byśmy bardzo duży pusten robót w konywanych już pod dachem. W zi- mie to bardzo wiele. Teraz pilnie o- to zabiegamy.

— Serdecznie życzymy powodze- nia. — Michał Świątalski

## Zbliżenia

## Post scriptum

W komentarzu redakcyjnym „Pra- cuje więc jestem” nie mówi się, nie- stety, o sorszej stronie działalności zwanej pracą. Zatem pozwalam so- bie na uzupełnienie komentarza ta- kimi oto dopiskiem:

Dlaczego np. normalnie aktywny człowiek czasami nie odczuwa potrze- by pracy? Odpowiedź jest prosta: po- pierwsze — trwale, a nawet z nad- wyżką ja zaspakala, lub — dlatego, że wystrawiana praca powoduje że- reg frustracji. Do dalszych — naj- częstszych przyczyn należą: ograni- czenie w czasie, który mógłby być wykorzystany na zaspokojenie in- nych potrzeb; ograniczenie samodzie- lności i indywidualnej twórczości; podporządkowanie władzom i maszy- nie, co bywa odczuwane jako po- mniejszenie znaczenia i niezadko- brak uznania i wygodzenie potrze- by dobrego o sobie mnimania; brak szans rozwojowych i perspektyw na sukces; niezadawalające koleżeńskie stosunki, na skutek których nie wy- rabia się poczucia przynależności do zespołu, a przeciwnie, dookucza w nim obecność i osamotnienie; niezada- walające stosunki między kierownic- twem a podwładnymi, co może wy- wołać uczucie zagrożenia.

Ileż szkół wyrządza nadzór tech- niczny, który lakonicznie i despotycznie komenderuje, upokarza, wytry- wa jednym przeciwko drugim, trak- tuje podwładnych jako niedowidze- działnych głupców, uniemożliwia im inicjatywę, posługuje się groźbą, zwraca uwagę wyłącznie na niedo- ciągłości, błędy i braki.

Powiedziawszy, ile źła wyrządzą- może niewłaściwy styl nadzoru, trze- ba też podkreślić zasługi tych kie- rowników i współpracowników, któ- rzy dają odczuć każdemu zatrudnio- nemu, że jest ważną cząstką całoś- ci, serdecznie się do niego odno- sza, szanują poleć jego samodzielności.

Zauważono np., że najlepszymi re- zultatami szczywa się ci kierownicy, którzy w miarę możliwości zaspakaja- ją potrzeby swoich pracowników. Dbałość o nie jest więc nie tylko w- razem humanistycznego stosunku do zmniejszenia płynności kadr, zwięk- szająca wydajność i tego bezcenniego społecznego kapitału, jakim jest za- miłowanie do pracy. — Lorneta

